25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów Stanisławów Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO - WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 100. Cena **20** gr. Rok III.

Dnia 16 października 1938.

WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. - Tel. 210-86

Hasło masowego udziału w wyborach

rzucone przez większość organizacyj w Małopolsce wschodniej.

Już dziś można się dokładnie zorientować **w nastrojach wyborczych** i wyrobić sobie opinię co do **zainteresowania wyborami do parlamentu.**

W ostatnich dniach odbyło się na terenie trzech województw południowo wschodnich **kilkaset zebrań obywatelskich**, które zajęły stanowisko wobec nadchodzących wyborów. Zebrania te odbyły się głównie na tle radosnych nastrojów, wywołanych pod wpływem pomyślnych wiadomości, nadchodzących ze Śląska Zaolzańskiego.

Na zebraniach tych ludność wyraża nadzieję, **że nowe wybory przyniosą dodatnie zmiany specjalnie na terenie Małopolski wschodniej, gdzie przed terenem stają doniosłe zagadnienia i prace.**

Aktywizacja życia gospodarczego i społecznego na terenie ziem południowo wschodnich już rozwinięta, **wymaga dalszych wysiłków i dalszej energicznej pracy, która w dużym stopniu zależna jest od składu osobowego przyszłego parlamentu polskiego.**

Według otrzymanych wiadomości z terenu województw południowo wschodnich **można już dziś liczyć się z tłumnym udziałem całej ludności w wyborach.** Poszczególne organizacje na zebraniach organizacyjnych, oraz na zebraniach porozumiewawczych międzyorganizacyjnych wysuwają naczelny postulat wzięcia udziału w wyborach, zwłaszcza wobec analogicznych uchwał i zdecydowanego stanowiska organizacyj ukraińskich.

Wszelkie pogłoski, że ta lub inna grupa ma rzekomo wstrzymać się od głosowania, — w sumie nie przedstawiają wartości pozytywnej a obliczone one są na chwilowe dezorientowanie opinii publicznej. Sprawa udziału w wyborach w Małopolsce wschodniej jest całkowicie przesądzona. Obywatele wyborcy nie tylko powinni, ale na pewne **wezmą udział i to masowy w wyborach.**

Organizacje społeczne mają już w tym kierunku wiążącą uchwałę. Organizacje gospodarcze zainteresowane są specjalnie w wyborach. Organizacje zawodowe liczą na zdobycie w sejmie i senacie swoich reprezentantów. Organizacje robotnicze, związki zawodowe i tp. będą brać udział w wyborach. Pracownicy umysłowi **uznali akt wyborczy jako bardzo ważny**, stwierdzając, że nowe prądy w społeczeństwie i głębokie zmiany łączą się z obliczem przyszłego parlamentu, a pracownicy umysłowi chcą stanowczo **mieć wpływ na decyzję przy uchwalaniu nowej ordynacji wyborczej przez najbliższy sejm.** Także **związki i organizacje kobiece wypowiedziały** się już pozytywnie.

Stwierdzić należy, że **duże zainteresowanie wyborami panuje na wsi.** Znawcy stosunków wiejskich stwierdzają, że wieś wschodnio małopolska obecnie o 100 proc. więcej interesuje się sprawami państwowymi, aniżeli podczas ostatnich wyborów w r. 1934. **Ludność wiejska nabrała świadomości, że tak jak organizacje miejskie bronią swych interesów, tak i chłop musi mieć swą organizację i reprezentację, która broni go będzie i w odpowiedniej chwili argumentem rzeczowym ochroni przed przewagą innych zawodów.**

Z powyższego wynika, że specjalnie na terenie Małopolski wschodniej udział w wyborach będzie bardzo liczny.



Jednym z najbardziej wzruszających momentów, jakich wiele rozegrało się podczas wkraczania wojsk polskich na Śląsk Zaolzański, było powitanie w Jabłonkowie przez generała Bortnowskiego bohaterskiej wieśniaczki wdowy Zuzanny **Chamros**, matki 12-cioro dzieci, których nie pozwoliła wynarodowić. Gen. **Bortnowski,** ujrzawszy zapłakaną ze szczęścia kobietę, przytulił ją synowskim objęciem do piersi i serdecznie ucałował. Scena ta, uwydatniona na zdjęciu WSCHOD-u, wywołała głębokie wzruszenie, a zarazem i radość wśród zebranych tłumów. Z lewej strony stoi gen. **Malinowski,** zastępca szefa Sztabu Głównego.



General Roman Abraham na czele oddziałów kawalerii wkracza do Jabłonkowa.

ROBOTNICY DROGOWI DLA ZAOLZIA.

Robotnicy drogowi na odcinku drogi Lwów—Dawidów zebrali wśród siebie 26 zł. 71 gr. i przekazali Komitetowi Pomocy dla Polaków za Olzą.

Zjazd we Lwowie i konferencja prasowa

referentów społecznych i gospodarczych WSCHOD-u

z terenu trzech województw południowo wschodnich.

Rozbudowa poszczególnych odcinków życia organizacyjnego, społecznego i gospodarczego na ziemiach południowo wschodnich postępuje wytrwale naprzód. **Prasa polska ma obowiązek równolegle do prac społeczeństwa polskiego propagować, informować o wszelkich przejawach i szczegółach tych przeogromnych prac.**

WSCHÓD, jako Prasowa Agencja Informacyjna, od szeregu lat i WSCHÓD, jako periodyczne wydawnictwo ilustrowane od trzech lat — służą rozległemu terenowi województw południowo wschodnich i pełnią w najcięższych warunkach na Kresach wschodnich służbę informacyjną, propagandową, prasową.

Dokoła wydawnictw WSCHOD-u poza wielotysięczną rzeszą stałych prenumeratorów i czytelników, **zebrał się duży zastęp działaczy społecznych, gospodarczych, którzy spełniają doniosły obowiązek referowania dla WSCHOD-u szeregu terenowych spraw społecznych i gospodarczych.** Kilkuset tych referentów, reprezentujących teren miast wojewódzkich, kilkudziesięciu miast powiatowych i wielu, wielu miasteczek, gmin i gromad — to honorowi korespondenci WSCHOD-u, którzy niemniej w trudnych warunkach podjęli się tej stałej, żmudnej, często u wydatkami osobistymi połączonej pracy — **w przeświadczeniu, że suma starań i zabiegów tworzy dodatni bilans w całokształcie akcji społecznej i gospodarczej na koncie aktywności ziem południowo wschodnich.**

Obiektywny osąd służby prasowej WSCHOD-u jest potwierdzeniem i zachętą do dalszej, wytrwałej, zdwojonej pracy.

WSCHÓD, korzystający ze współpracy kilkuset terenowych referentów społecznych i gospodarczych, postanowił zaprosić tych ofiarnych i bezinteresownych współpracowników

na zjazd i konferencję prasową WSCHOD-u

która odbędzie się we Lwowie dnia 30 października 1938.

Na zjeździe referentów WSCHOD-u reprezentowane będą główne ośrodki prasy regionalnej.

Zjazd ma na celu omówienie programu dalszej pracy i potrzeb w zakresie informowania i propagowania poszczególnych odcinków życia społecznego i gospodarczego. Doniosłe przemiany i nowe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, tworzą postulat bardziej aktywnego informowania o zagadnieniach terenu południowo wschodniego. Sądzimy, że konferencja przedstawicieli życia społecznego i gospodarczego z terenu ziem południowo wschodnich będzie mieć poważne znaczenie dla wymiany myśli. **Wzajemne poznanie się ludzi, którzy pełnią obowiązki placówek informacyjnych dla prasy, wzmocni łączność organizacyjną, społeczną i gospodarczą.**

Dalsze szczegóły i program zjazdu, podamy w najbliższym numerze WSCHOD-u, który ukaże się z datą 23 października b. r.

Stali referenci terenowi otrzymują równocześnie pisemne zaproszenia na zjazd. Uczestnicy zjazdu korzystają **ze zniżek kolejowych** na podstawie kart uczestnictwa WSCHOD-u.

Lwów wita byłych Ochotników Wojennych.

Zjeżdżacie Ochotnicy na swe walne obrady organizacyjne do starego polskiego grodu, którego rycerska rola na wschodnich rubieżach kraju owiana jest tradycją niezłomnej, czujnej służby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W imię tej rycerskiej tradycji Lwowa chwyciliście za broń w pamiętnych dniach listopadowych a później, gdy zalew hord bolszewickich rozprzestrzeniał się szeroko po ziemiach polskich, stanęliście w zwartych szeregach w Małopolskich Oddziałach Armii Ochotniczej i innych formacjach wojskowych, aby w tych niezapomnianych dniach „krwi i chwały" rzucić na szalę ciężkich walk z przemocą wroga swój żołnierski trud a ofiarą z życia zagrodzić drogę do bohaterskiego grodu „Orląt" i w twardej, bojowej służbie złamać zuchwały zapęd dzikiego wroga.

Na zew groźnej chwili, gdy kraj, jak długi i szeroki, rozbrzmiewał trwożnym, bitewnym rozgwarem — przejęci do głębi obowiązkiem Polaka i wstrząśnięci grozą chwili, ruszyliście w szeregach Armii, gdy płonął dach Rzeczypospolitej a gmach jej świeżo wzniesiony groził upadkiem. Ruszyliście na pola krwawych bitew, aby swym udziałem, gdy zapał Wasz tworzył cuda, uchronić kraj przed zagrażającą mu w samym jego zaraniu katastrofą.

Ochotnikami byliście niezrównanymi, którzy pod nakazem chwili porzuciliście próg rodzinny, aby z pogardą śmierci bronić nie progów ojczystego gmachu, w którego wnętrzu znajdował się już wróg zacięty i przewagą sił rozporządzający.

Gorąca miłość ojczystej ziemi była tym bodźcem, który Was powiódł na pola zwycięskich walk a bohaterski zapał, który zdwajał i troił Wasze zastępy, doprowadził do tego, że Wasze sztandary, zwycięstwem owiane, wkroczyły na karty nowych dziejów Polski. W ciężkim zmaganiu się z przemożnym wrogiem ponosiliście olbrzymie ofiary a w epopei rycerskiej Lwowa, snującej się nieprzerwanym szlakiem od chwili jego powstania, Zadwórzańskie Termopile zapisały się niezatartymi, złotymi zgłoskami nieopisanego bohaterstwa: niezłomnego hartu ducha i bezbrzeżnej ofiary z życia.

Gdy zjeżdżacie się z ziem południowo-wschodnich na swe okręgowe obrady organizacyjne, wita was Lwów serdecznym wylewem uczuć i głęboki niesie dank tym, którzy w pamiętnych dniach sierpniowych ofiarą i bohaterstwem swej służby bojowej zagrodzili dzikiemu najeźdźcy drogę do „sławy grodu"...

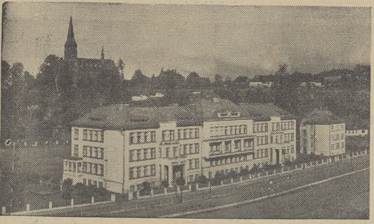
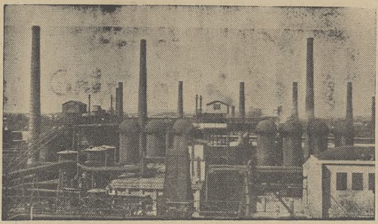
Witajcie!

Odbudowa Zamku ks. Wiśniowieckich w Zbarażu.

Jak wiadomo powstało „Stowarzyszenie Oficerów Rezerwy dla odbudowy Zamku w Zbarażu". W ubiegłym roku odrestaurowano lewe skrzydło Zamku, obecnie zaś odbywają się prace nad odbudową prawego skrzydła. W ciągu lata oczyszczono skrzydło to z gruzów i odrestaurowano ściany, bramę, okna oraz sklepienia łukowe piwnicy. Prace nad odbudową Zamku ks. Wiśniowieckich wielką opieką otacza wojewoda tarnopolski mgr **Malicki.** Wiele instytucyj udzieliło wydatnych subwencyj gotówkowych oraz w materiałach. Ostatnio nadszedł również wagon cementu z Warszawy oraz dachówek z Pomorza. Przed tygodniem na miejsce zjechała komisja Stowarzyszenia z prezesem radcą **Ślaskim** na czele. Przeprowadziła ona lustrację prac. Przy tej okazji przekazano komisji 6.000 zł., zebranych w dalszej zbiórce na terenie całego kraju. Pracami przy odbudowie Zamku kieruje inż. **Trojnar,** prezes Delegatury Stowarzyszenia przy współpracy p. **Tyca,** burmistrza miasta Zbaraża.



Prawe skrzydło Zamku książąt Wiśniowieckich w Zbarażu.

Bogactwa w Trzyńcu zaolzańskim: 1) Gmach pu blicznej szkoły powszechnej. — 2) Zakłady przemysłowo-hutnicze.

SAMOCHODEM I POCIĄGIEM

przez wyzwoloną Ziemię Zaolzańską.

Głęboko zapadły w duszę niezapomniane wrażenia onych górnych chwil, w których o wczesnej godzinie popołudniowej pierwszej październikowej niedzieli wkraczały w bojowym szyku wspaniale pod każdym względem prezentujące się oddziały zbrojne samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ — w obręb wyzwalanego Cieszyna.

Z tą chwilą zapadła w przeszłość graniczna dotychczasowa linia a most na Olzie stał się już tylko koszmarnym wspomnieniem długiej niewoli Ziemi Zaolzańskiej a w szczególności tego tragicznego dnia, w którym w brutalny sposób rozcięty został żywy organizm Cieszyna na dwie części, na kształt rozognionej i niezabliźniającej się rany, wegetujące przez długie lata w tym wbrew wszelkim logicznym zasadom ujęciu.

NIEZAPOMNIANE CHWILE...

Minęło już kilkanaście dni od owego entuzjastycznego uniesienia, którym do głębi przejęta ludność Zaolzia witała wkraczające na teren wyzwalanej ziemi oddziały polskie. Nieopisana radość zaległa nieprzeliczone tłumy, które zgromadziły się przed mostem za Olzą, by witać nadciągające wojska polskie. Z głębi duszy płynące radosne okrzyki powitalne, łzy, które lśniły na wielu oczach, stosy kwiecia, bramy triumfalne — **wiązały się w jeden entuzjastyczny hymn uwielbienia dla Polski, a w szczególności dla jej zbrojnego ramienia.** Z rytmem maszerujących oddziałów mieszał się gorący rytm serc a entuzjazm tłumów wyładowywał się od czasu do czasu tu i ówdzie potężnym tonem hymnu narodowego czy „Warszawianki“, głoszącej, iż nadszedł „dzień zwycięstwa“. Zahartowana w długich latach niewoli ludność polska za Olzą a z nią i cała Polska, jak długa i szeroka, była w tym dniu duszą i myślą nad biegiem Olzy u wrót kraju, którego pęta pękały w tej chwili.

PRYSNĄŁ NALOT CZESKI...

Momentalnie prysnął nalot czeski, który w ciągu lat pokostem pokrywał rdzennie polski kraj i rozmaitymi czechizatorskimi zapędami dewastował polski stan posiadania. Już w dniu wkroczenia wojsk polskich za Olzę w byłym czeskim Czeszynie w mgnieniu pękł ów pokost czeski, gdy znikły z ulic i gmachów publicznych napisy czeskie, zastąpione przez polskie, których przedtem nie było na tej polskiej ziemi. Spływała szybko z Cieszyna jeszcze w noc, poprzedzającą wkroczenie wojsk naszych, liczna rzesza czeskich agitatorów, którzy tak długo usiłowali zatruwać dusze polskie a zwłaszcza te najmłodsze na ławie szkolnej. Opuszczali szybko cudzy kraj „mole‘ i „hranicari“, którzy z zuchwałym tupetem w ciągu długich lat, rozporządzając znacznymi funduszami, chcieli przeobrazić dusze ludności polskiej i ich kraj rodzinny przemienić w czeską ziemię.

Ludność polska nazywała tych czechizatorów **„mole“** od skrótu M. O. L., tj. **Matice Osvety Lidove pro knižectvi Tesińskie.** Istotnie molami rzeczywiście byli ci czechizatorzy, którzy nakształt moli wżerali się w cudzą własność. Wraz z „molami“ spływali z odwiecznej ziemi polskiej i **„hranicari“** tj. graniczni działacze polityczni, których tak możnaby porównać z dawnymi z epoki przedwojennej kulturträgerami pruskimi na zachodnich rubieżach polskich. Bo jednych i drugich wiązała zacięta i nieprzebierająca w środkach nienawiść do nękanej i prześladowanej ludności polskiej. Oni to sprawiali, że w urzędach i na dworcach kolejowych na tej rdzennie polskiej ziemi nie było nigdy ani jednego napisu polskiego, że wśród urzędników nie było ani jednego Polaka, że naciskiem i terrorem starano się zmusić Polaków do posyłania swych dzieci do szkoły czeskiej itp. Nie ma już śladu po „molach“ i „hranicarach“, ludność polska odetchnęła pełną piersią i nabrała tchu po tych latach zgniłej atmosfery, wśród których żyć musiała. Samochodami i pociągami wywozili Czesi swe mienie z Cieszyna i z ziemi, przez wojska polskie wyzwalanej a główne ognisko ich ruchu czechizatorskiego, godzącego w polski stan posiadania, — „Śleski Dum“ w Cieszynie pokryła po ich odjeździe martwota i cisza...

Ale tymczasem korzystając, iż wyzwalane zostają coraz nowe tereny Zaolzia,

jedziemy w teren...

Tak się dziwnym biegiem okoliczności złożyło, iż pierwsze nasze kroki kierujemy tam, gdzie tak głębokie wrażenie wywiera:

„START DO WIECZNOŚCI ŻWIRKI I WIGURY“.

Doskonałym gościńcem wyjeżdżamy z Zachodniego Cieszyna, który tonie w zieleni i barwach narodowych oraz wśród wciąż silnego rozgwaru radosnego uniesienia. Mijamy ludną i schludną wieś **Mosty,** gdzie Polacy stanowią przeszło 95 procent ludności, **Stanisławowice,** gdzie olbrzymi 99 procent nadto wskazuje na polskość odwieczną tej miejscowości.

Po krótkiej podróży samochodem stajemy wkońcu w **Cierlicku Dolnym.** Docieramy do lasu, w którym w pamiętnym dniu 11. września 1932 r. rozegrała się wstrząsająca tragedia dwu lotników polskich, zwycięzców w challenge‘u sierpniowym 1932 r., po którym w miesiąc później, w drodze na zawody lotnicze do Pragi, gwałtowną burzą zniesieni, padli w Cierlicku Dolnym i zginęli śmiercią lotników...

Drożyną leśną posuwamy się ku miejscu, które nad bramą u wejścia do pamiątkowej kaplicy, wystawionej przez ludność polską Czechosłowacji, widnieje charakterystyczny napis: **„Żwirki i Wigury start do wieczności“.** W zadumie stajemy obok strzaskanych przez samolot drzew i przed kapliczką, na której frontonie widnieją wyrzeźbione skrzydła samolotu wraz ze śmigłem w pośrodku.

Wchodzimy do pięknej, wśród lasu położonej kapliczki i na marmurowej tablicy czytamy:

> Zwycięstwem w Challenge‘u w sierpniu 1932
> Porucznik Wojsk Polskich
> Franciszek Żwirko
> I Konstruktor
> Inż. Stanisław Wigura
> Wsławili siebie i imię polskie w całym świecie
> W nimbie największej sławy
> W drodze do Pragi dnia 11. września 1932 R.
> Podczas nagle powstałej burzy zarzuceni
> Tu w lesie zginęli śmiercią lotników.
> Na pamiątkę tej katastrofy, która wstrząsnęła sercami wszystkich Polaków na świecie, zbudowała polska ludność Czechosłowacji tę kaplicę w R. 1935.

Cierlicko Dolne zajęte zostało przez nasze wojska w dniu poprzednim. W kaplicy widnieją pęki pięknych kwiatów, złożonych przez gen. Bortnowskiego oraz lotników polskich ku czci Poległych. Dziś Cierlisko Dolne, dotychczas tak dalekie terenem a tak bliskie polskiemu sercu, znalazło się już w obrębie naszego państwa, to też niewątpliwie piękna kapliczka ściągać będzie licznych Polaków.

Wracamy do Cieszyna a korzystając z nadarzającej się sposobności jedziemy pierwszym pociągiem **w kierunku Jabłonkowa.** Znakomicie zorganizowana służba kolejowa obsadza poszczególne dworce kolejowe na linii Cieszyn Zachodni—Mosty, które stanowić odtąd będą najdalej ku południowi posuniętą naszą stację kolejową, poza którą położony półkilometrowej długości tunel tworzy obecnie nową naszą granicę.

Pierwszy pociąg polski witany jest przez liczne rzesze ludności, przybywającej z pobliskich wsi z nadzwyczajnym entuzjazmem. Ludność obrzuca kolejarzy kwiatami i wśród radosnych okrzyków urządza im żywiołową owację. Wśród tych manifestacyjnych okrzyków odbywamy dalszą drogę, mijamy Ropice i Końską, osady czysto polskie i wnet przed nami na widnokręgu zarysowują się

DYMY WIELKICH HUT W TRZYŃCU.

Okolica odznacza się bogactwami leśnymi i przepięknym krajobrazem, stanowi też znany teren turystyczny i letniskowy. Fabryczne to miasto było już w chwili przybycia naszego pociągu zajęte przez wojska polskie, na których przyjęcie przybrało uroczysty odświętny wygląd. Strojne w zieleń i barwy narodowe już wcześnie przed wkroczeniem wojsk naszych, które ludność witała entuzjastycznie.

Trzyniec tworzy centrum przemysłu hutniczego, stanowiąc olbrzymie przedsiębiorstwo, urządzone wedle ostatnich wymogów techniki. Huty trzynieckie przetapiają rudę, sprowadzaną z Węgier, ze Styrii i Szwecji i posiadają własne kopalnie rudy na Węgrzech. Dla własnych celów przemysłowych produkują na miejscu koks, przy czym przy pełnym biegu pracy czynnych jest 160. pieców koksowych. Przy wytwarzaniu koksu otrzymuje się w produktach ubocznych około 100 wagonów siarczanu amonowego, benzolu, eteru itp. Czynną jest w Trzyńcu walcownia, wyrabiająca szyny, belki, progi.

Jedziemy w dalszą drogę w kierunku

PRZEŁĘCZY JABŁONKOWSKIEJ.

Wśród przepięknego górskiego krajobrazu, jaki ścieli się wzdłuż doliny rzeki Olzy, mijamy dworce kolejowe w Wędryni, w Bystrzycy nad Olzą i w Gródku i docieramy do Jabłonkowa. Właśnie wkroczyły do tego miasta nasze wojska wśród uroczystego dźwięku dzwonów i syren. Zebrane tłumy, jakie przybyły z najbliższej okolicy, urządzają wkraczającym oddziałom polskim entuzjastyczną owację. W serdecznych, pełnych wzruszenia słowach wita gen. Bortnowskiego dyrektor miejscowej szkoły i burmistrz **Paszek,** dziękując w imieniu ludności za wyzwolenie z niewoli, serdecznie wita ks. dziekan **Handzlik.** W krótkich żołnierskich słowach odpowiada gen. Bortnowski, podnosząc pomiędzy innymi ogromną zasługę kobiet **„które swą łzą matczyną od kolebki wpajały dzieciom mowę i modlitwę polską.** Gdyby nie czyny matki-Polki i ojca, przyszlibyśmy tu do obcych a nie do swoich“. Słowa Generała wywarły wśród zebranych tłumów wielkie wrażenie, wiele Ślązaczek płakało i wówczas gen. Bortnowski zbliżył się do Zuzanny Chamrosowej, nieugiętej bojowniczki o szkołę polską i serdecznie ją uściskał.

Kolejarze nasi obsadzają następną stację Dolną Łomnę i Mosty, ostatnią graniczną obecnie na linii kolejowej, wiodącej od Zachodniego Cieszyna. Prawdopodobnie długi tunel za Mostami stanowić będzie nową, naszą granicę.

Trzeci nasz wypad skierowaliśmy w stronę

FRYSZTATU,

który za godzin niewiele ma być zajęty przez nasze oddziały zbrojne.

Szybko mknie samochód po doskonałym gościńcu przez **Ligotkę Allodjalną, Łąki, Darków** w stronę Frysztatu. Stara, polska Ligotka otrzymała od Czechów w podarku nową nazwę: **„Zpupna Lhota“,** — „uparta, zuchwała“ Ligotka. Dlaczego taką otrzymała nazwę wytłumaczyć nie sposób, niewątpliwie hart mieszkańców tej czysto polskiej wsi, jaki zresztą występował w ciągu dziesiątek lat i w innych gminach za Olzą, jakby przyniósł jej uznanie ze strony czeskich okupantów w postaci przydomka, charakteryzującego upór ludności starej, polskiej Ligotki.

Piękny krajobraz, jaki ścieli się po obu stronach doliny Olzy, którą wiedzie nasza droga, zmienia się raz po raz. Mijamy ładne lasy świerkowe wzdłuż Podobory, Obory i tzw. Czarny Las, — mijamy powyżej wzorowo założone stawy na terenie wsi Stonawy, gościniec doprowadza nas wreszcie do znanego

DARKOWA,

miejscowości uzdrowiskowej **z najsilniejszymi w Europie źródłami jodowo-bromowymi.** Po prawej stronie mostu na Olzie widnieją stare łazienki, nieco dalej wzorowo urządzone sanatorium. Liczne a znane polskie uzdrowiska powiększone zostały w ten sposób o nowe, tym cenniejsze, że posiadające ustaloną sławę w kraju i zagranicą.

W niedalekiej **Solcy** znajduje się wspaniały pałac Larischa-Moennicha, właściciela olbrzymich dóbr zarówno rolnych, jak górniczych.

Frysztat, gdyśmy zwiedzali wyzwolony z pęt niewoli kraj był jeszcze w rękach czeskich, to też droga do tego pięknego, fabrycznego miasta była przed nami zamknięta. Miasto liczy około 8.000 mieszkańców, posiada przedsiębiorstwa przemysłowe, pomiędzy nimi fabrykę mebli giętych z rur metalowych oraz fabrykę wagonów.

Niestety nie byliśmy już świadkami wyzwalania

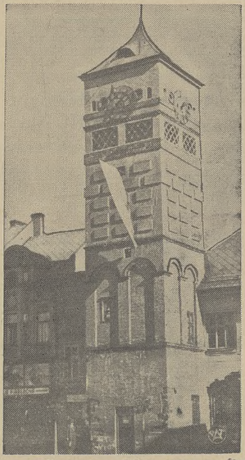
ZAGŁĘBIA KARWIŃSKIEGO,

którego złoża węgla kamiennego stanowią najcenniejszą jego część. Gdy Polska posiadała dotychczas stosunkowo małą ilość węgla koksującego, albowiem węgiel, przetwarzany na koks w kopalniach górnośląskich jest pośledniejszego gatunku, węgiel w zagłębiu karwińskim nie ustępuje angielskiemu a nawet go przewyższa. Węgiel koksujący posiada Karwina, Łazy, Dąbrowa, Orłowa, Pietwałd, Sucha Górna i Dolna, Poręba, Gruszów, Radwanice. Liczne koksownie w tych miejscowościach są ogólnie znane.

Zajęcie **Bogumina** przyniosło Polsce pierwszorzędnej wartości węzeł kolejowy a obok wielkich warsztatów kolejowych, częściowo wywiezionych, posiada walcownię rur, rafinerie nafty, benzyniarnie, fabryki smarów, parafiny, świec i inne.

Wyzwoloną została Ziemia Zaolzańska z dwudziestoletniej okupacji czeskiej. Stało się wreszcie zadość sprawiedliwości dziejowej i nadeszła chwila, o której mówią na wyzwolonej ziemi: „cudzy panowie idom precz! Gazdamy zostanymy my!“...

Aleksander Medyński.



Ratusz w Frysztacie z XVI-go wieku na Śląsku, z godłami Piastów.

Akcja spolszczenia handlu jajami w Małopolsce wschodniej.

Z inicjatywy Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie odbyła się konferencja spółdzielni i organizacyj zawodowo rolniczych w sprawie **racjonalnego zorganizowania handlu jajami.**

Uznano za konieczne **utworzyć centrale lub oddzielny referat handlu jajami** przy jednej z istniejących central i przedłożyć czynnikom miarodajnym memoriał, omawijący obecne warunki handlu jajczarskiego w województwach południowo-wschodnich.

Równocześnie dowiadujemy się, że istniejące organizacje handlu jajami na terenie Małopolski wschodniej, **które nie spełniają swych zadań, ulegną automatycznie stopniowej likwidacji.**

WIELKI ZJAZD O. Z. N. W TARNOPOLU

pod hasłem „Jedna Polska — jeden Obóz“.

W Tarnopolu odbył się zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego w obecności kilku tysięcy delegatów z całego Okręgu podolskiego. Po nabożeństwie udano się pochodem do sali „Sokoła“, która została wypełniona po brzegi, a wiele osób słuchało przemówień na boisku „Sokoła“ i na ulicy przez megafony.

Zjazdowi przewodniczył prezes O. Z. N. Obecni powitali gen. Góreckiego, który pochodzi z Podola.

Po zagajeniu zebrania przez p. Żyborskiego, dłuższy referat polityczny wygłosił gen. Roman **Górecki,** przedstawiając najaktualniejsze zagadnienia polityczne, mniejszościowe i gospodarcze.

Gen. Górecki, mówiąc o zagadnieniu ukraińskim, podkreślił, że do problemu tego podchodzimy bez nienawiści i bez zamiarów eksterminacyjnych, lecz chcemy, by Polacy czuli się u siebie gospodarzami. Nie stwarzajmy różnic, skoro ich długie wieki nie było.

Następnie przemawiał gen. **Paszkiewicz,** wzywając do jedności i zgody. Na Podolu — mówił gen. Paszkiewicz—powiał nowy wiatr, duch ofensywy, budzi się uświadomienie narodowe i przekonanie, że przez gospodarcze odrodzenie podniesiemy nasz stan posiadania i aktywnością przyczynimy się do podniesienia kraju.

Stwierdzeniem dobrej woli wobec Ukraińców, gen. Paszkiewicz zakończył swe przemówienie.

Naczelnik **Kopeć** wskazał na wielką wartość godności narodowej, poszanowanie polskiej mowy i narodową dumę.

Na zakończenie uczestnicy zjazdu uchwalili podziękowanie dla Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza za przeprowadzenie sprawy Śląska Zaolzańskiego. Wystosowano prośbę, aby w sprawie Spisza i Orawy ani jedna polska wieś nie pozostała w granicach Czechosłowacji. Dalej **uchwalono żądać wspólnej granicy z Węgrami i oddać swe siły do dyspozycji władz Obozu Zjednoczenia Narodowego** w myśl hasła:

— Jedna Polska — jeden obóz.

Postanowiono wziąć gremialny udział w wyborach do Sejmu i Senatu, uważając, że wstrzymanie się od wyborów należy uważać, zwłaszcza na tutejszym terenie, za zdradę interesów Polski.

Po skończonych obradach uformował się wielki pochód, który skierował się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono wieńce i odśpiewano „Rotę“.

T. S. L. dla Zaolzia.

We Lwowie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L., który pragnął w sposób bardzo uroczysty zamanifestować radość Towarzystwa z powodu powrotu do Polski odwiecznej polskiej Ziemi Zaolzańskiej.

Przemówienie, obrazujące tą chwilę historyczną, wygłosił dr Tadeusz **Dwernicki,** członek Rady Nadzorczej Towarzystwa. Mowca podkreślił wielkie znaczenie i sukces pracy kulturalno-oświatowej, zapoczątkowanej przed wojną przez T. S. L., a prowadzonej na Śląsku Zaolzańskim przez Polską Macierz Szkolną. Dr Dwernicki wyraził imieniem wszystkich obecnych szczere podziękowanie dyr. Kazimierzowi **Piątkowskiemu,** obecnemu dyrektorowi biur Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, za trud i dzielną obronę polskości za Olzą w czasie pełnienia obowiązków dyrektora gimnazjum w Orłowej i prezesa Rady Nadzorczej w Cieszynie w latach 1919 i 1920.

Następnie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego Rydza, Rady Ministrów, Ministra Becka, Wojewody Grażyńskiego i prezesa Macierzy na Śląsku p. Piotra Feliksa.

Wreszcie dla upamiętnienia historycznej chwili **uchwalono ufundować stypendyjne miejsce** dla jednego ucznia z terenu Śląska Zaolzańskiego w Bursie T. S. L. we Lwowie.

ZWIĄZEK B. UCZENIC I NAUCZYCIELI ZAKŁADÓW NAUKOWYCH IM. STRZAŁKOWSKIEJ.

Wymieniony związek zwraca się do wszystkich dawnych wychowanek i wychowawców Zakładów Naukowych im. Zofii Strzałkowskiej z apelem do wstępowania w szeregi członków Związku. Jak wiadomo, placówka ta naukowa, zasłużona na polu wychowania i budzenia ducha narodowego, jest zagrożona w swym bycie i dlatego konieczna jest szeroka akcja na rzecz jej utrzymania. Informacje i zgłoszenia: Związek b. uczenic i nauczycieli Zakładów im. Zofii Strzałkowskiej, ul. Zielona 22.

Prusy - wzorowa wieś spółdzielcza pod Lwowem.

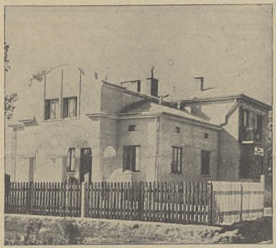
W rzędzie wzorowych wsi spółdzielczych, staje dzielnie tuż po znajdującej się na terenie województwa lwowskiego Handzlówce — wieś **Prusy**.

Kupujemy bilet trzeciej klasy i po 20 minutach jazdy pociągiem ze Lwowa w kierunku Sokal jesteśmy na miejscu. Wieś ma około 2.000 mieszkańców samych Polaków i ciągnie się po obu stronach dwukilometrowej drogi. Idziemy aż na drugi jej koniec, do młyna spółdzielczego, zbierając po drodze o wszystkim informacje, co mogłoby nas zainteresować.

Ziemia jest tu urodzajna, ale jest jej zbyt mało i można powiedzieć nawet, że **panuje tu głód ziemi**, a przeważają małe trzymorgowe gospodarstwa. Utrzymanie się na tych skrawkach ziemi jest dość trudne, dlatego też dążenie mieszkańców Prus w kierunku zakupywania terenów sąsiednich gromad, jest bardzo silne. W tym roku Prusy przeprowadzają u siebie **komasację**, a także **parcelację** znajdujących się w pobliżu większych własności. Komasacja, przeprowadzana przez Wydział Rolny lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, obejmuje w samych Prusach około 800 ha, a łącznie z kolonią, jaka powstaje na skutek komasacji w Gajach — około 2.000 ha. Dotychczasowy brak ziemi spowodował przestawienie gospodarki zbożowej na hodowlaną, lecz i tu natrafia się na ogromne trudności, gdyż na terenie wsi ilość pastwisk jest tak mała, że zachodzi konieczność ich wydzierżawy, a nawet dokarmiania bydła paszą suchą. Z tą sprawą poradzono sobie również w tym roku, **sporządzając tamy**, które pozwoliły nawodnić łąki wodami płynącej obok rzeki Pełtwi.

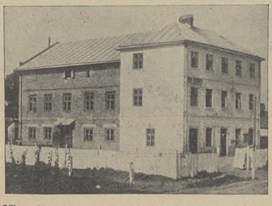


Kościół parafialny w Prusach obok Lwowa.



Budynek Spółdzielni Mleczarskiej i Kasy Stefczyka w Prusach obok Lwowa.

Mimo, że warunki gospodarowania są takie trudne, Prusy dają sobie jakoś radę. We wsi jest **cały szereg organizacyj** jak: Kasa Stefczyka, Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Straż pożarna, Czytelnie TSL., a jednak najważniejszą rolę w jej życiu odgrywa Spółdzielnia mleczarska. Bliskie położenie Lwowa (17 km) i związana z tym możność korzystniejszego zbytu mleka, wpłynęła na to, że spółdzielnia nie prowadzi przeróbki masła, lecz **zbywa mleko pełne**, osiągając stosunkowo dobre ceny i mając możność dobrej wypłaty członkom. Dostawa mleka do Lwowa uskuteczniana jest wozami, co również daje pewien zarobek, gdyż odwożący są wynagradzani od ilości przewiezionego mleka. W roku 1937 dostawa mleka wynosiła **około miliona litrów**, utargi **około 150 tysięcy**, a wypłaty członkom **około 125 tysięcy**. Mleko pruskie znane jest na rynku lwowskim ze swej pierwszorzędnej jakości i znajduje chętnych nabywców.



Młyn Motorowy Spółdzielni Mleczarskiej w Prusach obok Lwowa.

Warto zaznaczyć i szczególnie podkreślić niezwykłą karność organizacyjną mieszkańców wsi Prusy, którzy bez wyjątku są członkami spółdzielni mleczarskiej. Ale na tym nie kończy się rola spółdzielni mleczarskiej. W roku 1927 powstał projekt uruchomienia przy mleczarni młyna spółdzielczego.

Mieszkańcy wsi Prusy i członkowie Spółdzielni mleczarskiej stwierdzili jednogłośnie, że młyn taki jest w Prusach konieczny, bo okoliczne młyny są technicznie źle urządzone, biorą dużo za przemiał, a obawy co do opłacalności młyna są nieuzasadnione, bo okolica i same Prusy zapewnią mu przemiał na cały rok i w dniu 20 marca 1930 roku młyn ruszył. Napływ zboża z samych Prus oraz gmin bliżej i dalej położonych, a nawet i ze Lwowa był bardzo znaczny. Świadczyło to najwymowniej, że uruchomienie młyna było przemyślane i gospodarczo uzasadnione.

Wówczas Patronat, który sprzeciwiał się budowie tego młyna, zmienił swoje zdanie i nawet bardzo wydatnie poparł wysiłki organizatorów w kierunku otrzymania pożyczki w Banku Rolnym i Centralnej Kasie na spłatę urządzenia maszynowego.

W roku 1936 zakupiła Spółdzielnia mleczarska około morgi stawu, który będzie **odczyszczony i zarybiony** oraz trzy morgi gruntu i olbrzymi budynek dworski o wymiarach 10 x 40 m, w którym mają być urządzone **łazienki, piekarnia i spółdzielcze warsztaty szewskie.** Wreszcie w roku 1937 spółdzielnia mleczarska zakupiła 1/4 morgi **pod nowy budynek mleczarski, który obecnie został już wykończony** i w dniu 16 października br. z okazji 25-lecia Spółdzielni będzie uroczyście poświęcony i oddany do użytku Spółdzielni mleczarskiej i Kasie Stefczyka.

Wieś przystępuje wkrótce **do budowy szkoły** i to własnym kosztem na zakupionym niedawno hektarze ziemi przez Spółdzielnię mleczarską. Na ten cel wszyscy mieszkańcy opodatkowali się dobrowolnie i znowu mleczarnia zajmuje się potrąceniem tych kwot z wypłat za mleko, przeznaczając ponadto na ten cel z nadwyżki bilansowej około tysiąca złotych.

Wkrótce zakupiony przez Spółdzielnię budynek dworski, będzie odnowiony i ożywi się szeregiem nowych placówek spółdzielczych. To, że „Prusacy“ spełnią swoje zamierzenia, to rzecz pewna i można tak śmiało twierdzić, gdy się pozna ich charaktery. Są bowiem karni, wytrwali i zamierzenia swoje przeprowadzają z całą stanowczością, a czynią wszystko z myślą podniesienia Prus.

Przykładów solidarności i ofiarności mieszkańców Prus jest wiele. Dziś Kółko Rolnicze ma dwa własne sklepy, jest również we wsi kilka sklepów prywatnych, polskich. Gdy trzeba było pomóc mieszkańcom sąsiednich Pikułowic, Podborzec, czy Mikłaszowa przy budowie kościołów, „Prusacy“ **gromadnie stawili się do bezpłatnej zwózki materiału.** Gdy trzeba było gruntu pod budowę czytelni TSL. ofiarowała go chętnie gospodyni **Bobrzyna.** Gdy trzeba było **bronić Lwowa** w 1918 roku, lub **brać udział w walkach z bolszewikami** i tam nie brakło „Prusaków“, niosących swe życie w ofierze. Świadczy o tym tablica pamiątkowa, wmurowana w czytelni TSL.

Takimi są mieszkańcy Prus, koło Lwowa.

W wykonaniu dalszych prac, jakie sobie nakreślili należy im życzyć jedności dalszej, zgody i wytrwania w trudach, które tak chętnie ponoszą w ofierze dla dobra swoich Prus, a tym samym i kraju.

Rolnicza spółdzielczość musi współpracować z organizacjami zawodowymi rolników.

We Lwowie odbyła się czwarta konferencja rewidentów spółdzielni rolniczych przy udziale zaproszonych gości z Izby rolniczej i lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, na której wysłuchano referatu insp. I. **Jaroszewskiego** o historii i obecnej organizacji lwowskiego Towarzystwa Rolniczego.

W długiej, rzeczowej dyskusji stwierdzono konieczność współdziałania spółdzielni rolniczych z organizacjami zawodowymi i oświatowymi w szczególności z Kółkami Rolniczymi i Okręgowym Towarzystwem Rolniczym, oraz podkreślono narodowe znaczenie Kółek Rolniczych, od których należy rozpoczynać pracę w mniejszych skupieniach.

Z referatu, jako jeden z ciekawych szczegółów podajemy to, że województwa Ziem południowo wschodnich po Poznańskim przodują w Polsce co do ilości zrzeszonych rolników w spółkach rolniczych.

POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W JAROSŁAWIU.

W westibulu „Domu Żołnierza“ w Jarosławiu stanął piękny pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pomnik ufundował garnizon jarosławski.

Przyszłe kadry kupiectwa polskiego.



Uroczyste otwarcie Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Tarnopolu. Uczestnicy tej szkoły i zaproszeni goście. Po środku siedzą: gen. Paszkiewicz, dr Kaczkowski, inż. Dołęgowski, inż. Lipa.

W ramach prac Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych uruchomiło lwowskie Towarzystwo Rolnicze roczną Szkołę Przysposobienia Kupieckiego I. stopnia w Tarnopolu.

Szkoła Przysposobienia Kupieckiego ma na celu stworzenie nowych zastępów kupców polskich. Do Szkoły przyjętych zostało 60 uczestników, synów rolników, po czterech z każdego powiatu województwa tarnopolskiego.

Uroczyste otwarcie odbyło się w Tarnopolu przy udziale przedstawicieli władz państwowych, wojskowych oraz zaproszonych gości.

Otwarcia dokonał inż. **Dołęgowski,** kierownik Wojewódzkiego Oddziału L. T. R., nakreślając w krótkich słowach cele i zadania Szkoły. Imieniem p. Wojewody przemawiał dr **Kaczkowski,** naczelnik Wydziału ogólnego Urzędu Wojewódzkiego.

Następnie gen. **Paszkiewicz,** jako prezes Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego P. O .S. zobrazował wysiłki społeczeństwa polskiego na tamtejszym terenie dla odbudowy życia gospodarczego, zaznaczając, że podjęte prace będą mogły być zrealizowane w oparciu o młodzież polską.

Z ramienia Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego przemawiał dr inż. **Lipa.** Młodzież ze swej strony zapewniła, że nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei.

Równocześnie odbyło się otwarcie 6-cio tygodniowego kursu dla pracowników organizacyj rolniczych i handlowych.

Setka zatem nowych pracowników po przeszkoleniu stanie w najbliższym czasie do pracy polskiej.

Zebrania przedwyborcze O. Z. N. w województwie stanisławowskim.

W województwie stanisławowskim odbyło się szereg licznie frekwentowanych zebrań przedwyborczych O. Z. N. w szczególności wielki wiec przedwyborczy odbył się w Stanisławowie przy udziale około 1.000 osób. Zagaił przewodniczący Obwodu insp. **Dziurman,** przemawiali: imieniem Służby Młodych prof. **Więckowski,** sekretarz Z. P. Z. Z. E. **Czerniakowski,** delegat Centrali O. Z. N. redaktor **Sadowski** i radca **Waniewicz.**

Po przemówieniach zebrani uchwalili jednogłośnie wziąć gremialny udział w wyborach.

W **Horodence** odbyło się zebranie przy udziale około 1.500 osób. Przewodniczył rejent p. **Zielonka.** Przemawiał delegat Okręgu stanisławowskiego prof. Józef **Kujbida.** Zebrani jednomyślnie uchwalili wziąć udział w wyborach do Izb Ustawodawczych.

W ośrodku przemysłu drzewnego w **Broszniowie** odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne w sali Domu Legionowo-Strzeleckiego. Przewodniczył prezes miejscowego Oddziału O. Z. N. ks. proboszcz **Wiatrowy,** przemawiał Okręgowy referent propagandy ze Stanisławowa. Po przemówieniu zebrani uchwalili jednogłośnie wziąć udział w wyborach, po czym odśpiewali szereg pieśni patriotycznych. Zgromadzenie zakończyło się entuzjastycznymi okrzykami na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Rydza Śmigłego oraz Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W **Haliczu** na wielkim zebraniu obywatelskim przemawiali radca **Waniewicz,** red. **Sadowski,** Helena **Zającowa** i sekr. **Czerniakowski.**

W **Bohorodczanach** po zagajeniu przez p. **Sobolewskiego** wobec licznie zebranej miejscowej ludności, przemawiali: insp. **Dziurman,** dr **Machowski,** p. **Cwynar,** miejscowy proboszcz rzym. kat. oraz p. **Gauterowa.** Następnie zebrani uchwalili jednomyślnie wziąć jak najliczniejszy udział w wyborach. Na zakończenie odśpiewano pieśni narodowe.

W **Śniatynie** odbyła się odprawa przewodniczących Oddziałów z terenu powiatu śniatyńskiego przy udziale delegata Centrali O. Z. N. p. **Nowackiego** i delegata Okręgu p. **Maerza.** Na odprawie tej omówiono sprawy organizacyjne oraz zagadnienia wyborcze.

Oddział organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Kołomyi urządził na terenie swego działania szereg zebrań organizacyjnych i przedwyborczych. W **Piadykach,** gdzie sprawę o konsolidacji referował dr Władysław **Knobloch,** było obecnych około 70 osób. Referat był przyjęty z wielkim aplauzem. W **Ceniawie** odbyły się dwa zebrania przy udziale około 200 osób. Sprawę reformy rolnej omawiał p. Piotr **Schuld,** zaś sprawy przedwyborcze p. Marian **Danik.** Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, popierających wysiłki konsolidacji O. Z. N. Na zebraniu w **Kołomyi,** które odbyło się przy udziale około 100 osób w sali Związku Strzeleckiego, referat wygłosił prof. Tadeusz **Hajda.** Również podobne zebrania odbyły się w **Korolówce** i w **Zahajpolu,** zaś w Kołomyi wiec przedwyborczy został zwołany na dzień 12 bm.

Polskie szkolnictwo spółdzielcze w województwach południowo wschodnich.

We Lwowie nastąpiło otwarcie pierwszego w Polsce Liceum Spółdzielczego o charakterze rolniczym oraz rocznej szkoły Przysposobienia spółdzielczego. Szkoły prowadzi Towarzystwo Oświaty Zawodowej, opiekuje się nimi na podstawie szczegółowej umowy Towarzystwo Wychowania Spółdzielczego we Lwowie, którego członkami są centrale i spółdzielnie rolnicze i mieszczańskie.

W **Handzlówce,** wzorowej wsi spółdzielczej, odbywa się roczny kurs Przysposobienia spółdzielczego, zainicjowany przez Gimnazjum Kupieckie w Jarosławiu. Do szkoły zgłosiło się około 40 uczni i uczennic w Handzlówce i z okolicznych wsi. Szkoła ma charakter wędrowny.

W otwarciu szkoły wzięli udział przedstawiciele Towarzystwa Szkoły Handlowej w Jarosławiu, Towarzystwa Wychowania Spółdzielczego ze Lwowa, Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar. Gosp. we Lwowie oraz młodzież z Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu, która zwiedziła przy tej sposobności spółdzielnie i inne urządzenia w Handzlówce, poznając naocznie wartość pracy społecznej.

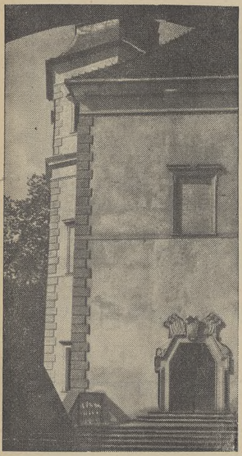
L. O. P. P. w Szutowej.

W gminie Szutowej, powiat Jaworów, odbył się „Dzień LOPP.“, zorganizowany przez Miejscowe Koło LOPP., którego prezesem jest wójt gminy p. Szymon **Wołosz.** Sekretarz Włodzimierz-Eugeniusz **Bodio** wygłosił do zebranych obywateli przemówienie, w którym przedstawił, znaczenie LOPP. dla Państwa, wznosząc w zakończeniu okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza. Po przemówieniu odbyły się pokazy gazowe pod kierownictwem sekretarza Bodia, które wywołały wielkie zainteresowanie wśród zebranej ludności. Po pokazach odbył się pod dyrygenturą sekr. Bodia koncert Chóru Koła Miejscowego, nagrodzonego hucznymi oklaskami. Następnie odbyło się przedstawienie pt. „Za głosem sumienia“, pod reżyserią sekr. Tadeusza **Jakobschego,** które było należycie przygotowane. Dochód z tej imprezy w kwocie około 100 zł. został przekazany na cele LOPP.

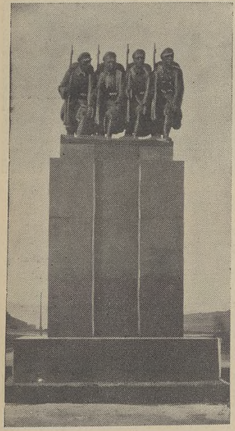
WALKA Z ŻEBRACTWEM.

We Lwowie odbyło się zebranie obywatelskie z udziałem ks. arcybiskupa **Twardowskiego,** ks. biskupa **Baziaka,** ks. **Federowicza** i przedstawicieli organizacyj społecznych, w sprawie zorganizowania Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego, który odbędzie się we Lwowie od 16 do 23 października b. r. Ks. kanonik **Rękas** przedstawił w referacie wytyczne akcji zwalczania żebractwa, podkreślając, że pomoc bliźniemu powinna być udzielana celowo i rozumnie. Miasto Lwów przystępuje obecnie do planowej walki z zawodowym żebractwem. Ks. arcybiskup **Twardowski** wyraził nadzieję, że zapoczątkowana akcja przyniesie wiele pożytku.

Sanctuarium Marszałka Piłsudskiego.



W Kielcach dnia 2. bm. odbyło się uroczyste otwarcie Sanctuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego, poświęconego historycznym pamiątkom po Wielkim Wodzu Narodu.



Pomnik Legionów Polskich w Kielcach, którego uroczyste odsłonięcie odbyło się dnia 2. bm.

Królowej Męczenników w 20-lecie Obrony Lwowa.

Z inicjatywy Straży Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie powstał Komitet Obywatelski, złożony z członków rodzin poległych i zmarłych Bohaterów z walk w latach 1918 i 1920, celem **ufundowania ryngrafu do kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie na pamiątkę zwycięstwa w listopadzie 1918 r. w jego 20-lecie.**

Ryngraf ten będzie też wyrazem czci dla Królowej Korony Polskiej i podzięki za opiekę nad narodem polskim.

Wśród cennych ryngrafów, jakie składają **organizacje społeczne, miasta i wojsko,** wyróżni się ryngraf wspomnianego Komitetu od rodzin tych, którzy swe życie złożyli Ojczyźnie w ofierze. Na wzór polskich rycerzy, noszących ryngraf na piersiach, jako symbol ochronny przed niebezpieczeństwem wojny, widnieje u góry obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej na srebrze, złocony u stóp Świętej Dziewicy, w cieniu krzyżów znamienny znak cmentarza Obrońców Lwowa „Pomnik Chwały". W środku tarczy umieszczono napis:

„Królowej Męczenników w 20-lecie Obrony Lwowa, Rodziny Poległych i Zmarłych Bohaterów z walk w latach 1918—1919—1920".

Rysunek zaprojektował kustosz p. R. **Mękicki,** wykonał jubiler **Wojtych.** Ryngraf zostanie złożony uroczyście w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie 20 listopada br., zaś akt fundacyjny złożony będzie w Muzeum archidiecezjalnym. **Będzie on dowodem wdzięczności i pamięci dla poległych i zmarłych, a dla rodzin żyjących w wielkiej tęsknocie za tymi, którzy tak wcześnie odeszli, ukojeniem i pociechą, że synów, mężów, braci, siostry i córki oddali w opiekę Królowej Męczenników.**

Komitet wspomniany z prezeską p. Wandą **Mazanowską** zwraca się do rodzin poległych i zmarłych Bohaterów i ich przyjaciół, aby przyczynili się choćby drobną ofiarą do wykonania ryngrafu i w ten sposób dali dowód, że łączą się w jednej wspólnej myśli, gdy chodzi o nieśmiertelną chwałę Poległych.

Datki należy składać na ręce prezeski Straży Mogił Polskich Bohaterów p. Wandy **Mazanowskiej,** Lwów, ul. Długosza 18, lub na ręce skarbniczki Komitetu p. Teofili **Kapłońskiej,** Lwów, ul. Wincentego Pola 8.

Powiat czortkowski w wyścigu pracy.

Wyniki lustracji wojewody Malickiego.

Wojewoda tarnopolski mgr Tomasz **Malicki** dokonał w towarzystwie starosty Kaczkowskiego lustracji wszystkich Zarządów gmin, posterunków policyjnych oraz gospodarki szeregu gromad w powiecie czortkowskim. W zarządach gmin badał p. Wojewoda szczegółowo realizację budżetów gminnych i postęp prac samorządowych w terenie, zwracając szczególnie baczną uwagę na rozwój akcji samorządu w dziedzinie podniesienia rolnictwa, na budowę dróg, szkół powszechnych, zabudowanie osiedli i stan sanitarny, a w posterunkach policji na sprawność służby bezpieczeństwa.

W gromadach p. Wojewoda interesował się gospodarką Rad gromadzkich i stanem życia społecznego, gospodarczego i oświatowego, zwiedził szereg domów ludowych, spółdzielni, Kółek Rolniczych, ochronek, remiz strzeleckich, świetlic Z. S. i Kół Gospodyń wiejskich. W wielu miejscowościach p. Wojewoda zwiedził nowobudujące się kościoły i kaplice.

W czasie objazdu powiatu czortkowskiego przez p. Wojewodę, **uwypukliły się prace społeczne i gospodarcze tegoż powiatu we wszystkich niemal dziedzinach.** Jeżeli się weźmie pod uwagę tak ważne na naszym terenie zagadnienie, jak budowa kościołów i kaplic, to w ostatnich czasach wykończono kościół rz.-kat. w **Dżurynie,** a ponadto rozpoczęto i do końca września wykończy się budowę kościołów w **Antonowie** i **Czerkawszczyźnie.** Przygotowano też już częściowo materiał budowlany na budowę kościoła w **Kolędzianach** i **Szmańkowczykach** oraz kaplic w **Romaszówce, Kapuścińcach i Szwajkowcach.**

Drugim ważnym zagadnieniem są **Domy Ludowe.** I tu praca ruszyła naprzód. Wykończono już całkowicie budowę domów T. S. L. w Pauszówce, Szmańkowczykach, Młynkach ad Zalesie i Kościuszkówce. Częściowo wykończono i oddano do użytku Dom Strzelecko-Legionowy w Czortkowie. Dom Z. S. w Białobożnicy i Domy T. S. L. w Bazarze i Świdowej. Rozpoczęto budowę Domów Ludowych T. S. L. w Ułaszkowcach, Bartoszówce, Chomiakówce, Dżurynie, Skomoroszu i Czortkowie-Zielona, wreszcie dom Kółka Rolniczego w Hydodubach. Kupiono budynek wraz z dużym ogrodem na Dom T. S. L. w Tarhawce i przygotowano już częściowo materiał na budowę domów ludowych T. S. L. w Białej, Zalesiu i Miłowcach.

W dziedzinie szkolnictwa powiat mógł przedstawić p. Wojewodzie piękne wyniki pracy, wybudowano bowiem i oddano już do użytku budynki szkolne w Solówce, Mazurówce, Kościuszkówce, Czortkowie-Zielona, częściowo wykończono w Dżurynie i Krzywołuce, a przygotowano budowę w Czerkawszczyźnie, Kolędzianach, Rosochaczu, Połowcach i Zalesiu. Założono też stałą ochronkę dla dzieci w Połowcach.

W dziedzinie spółdzielczości założono w ostatnim roku mleczarnię w Jagielnicy i Kolędzianach oraz śmietańczarnię w Dawidkowcach. Zwiahlu, Romaszówce, Antonowie, Zalesiu, Miłowcach, Połowcach, Bartoszówce, Bazarze.

Praca Gospodyń Wiejskich rozwija się dobrze, a specjalna instruktorka pogłębia tę pracę w terenie. Powstały nowe Koła Gospodyń Wiejskich w Skorodyńcach, Zalesiu i Kolędzianach.

Powiat czortkowski propaguje też zakładanie **winnic** i założono ostatnio dwie piękne winnice gromadzkie w Jagielnicy i Skorodyńcach o obszarze 2 ha.

W r. 1937/38 wybudowano w powiecie około 13 klm. gminnych dróg bitych, przy pomocy szarwarków. **Ludność powiatu czortkowskiego wykazuje duże uświadomienie społeczne i chęć pogłębienia prac gospodarnoczo-społecznych w terenie.** P. Wojewoda był przez ludność gorąco witany i serdecznie podejmowany.

Generalna próba pogotowia wojennego.

Mamy za sobą okres trudny: okres, w którym liczyć się trzeba było najpierw z możliwością wielkiej wojny europejskiej, a następnie — gdy niebezpieczeństwo ogólnej pożogi wojennej zażegnano — **z możliwością konfliktu zbrojnego na naszej południowej granicy.**

Z okresu tego wyszliśmy zwycięsko. Nerwy nasze wytrzymały tę ciężkę próbę, w dziedzinie gotowości bojowej stanęliśmy na wysokości zadania, nasz aparat finansowy wytrzymał napór, na jaki był narażony przez szereg dni. Osiągnęliśmy cel nasz całkowicie, odnosząc **wielki sukces.**

Ale odniesione zwycięstwo nie powinno uśpić naszej czujności. I dlatego okres miniony powinien być we wszystkich dziedzinach życia uważany za okres egzaminu, z którego **należy wyciągnąć wnioski i nauki.**

Na pewno znajdzie się wówczas niejedno, co można by w zakresie naszego pogotowia jeszcze udoskonalić, jeszcze w górę podciągnąć. Znajdą się luki, niedociągnięcia, **które usunąć można i trzeba.**

Każdy powinien taki obrachunek zrobić we własnym zakresie. Przemysł winien zbadać, czy był całkowicie przygotowany na zamknięcie jednej z granic i wynikające stąd utrudnienia w przywozie surowców.

Trzeba zbadać, jakie trudności wynikły z zawieszenia jednego z głównych naszych połączeń — kolejowych, pocztowych, telefonicznych i telegraficznych — z zachodem i czy trudnościom tym nie można z góry zaradzić.

Można by poza tym na pewno skorzystać z nowych gigantycznych doświadczeń poczynionych w ostatnich dniach w Londynie i w Paryżu, jeśli chodzi o zabezpieczenie wielkich miast i mieszkańców przed **atakami lotniczymi.**

Świat ma za sobą generalną próbę pogotowia wojennego. Tę próbę trzeba wykorzystać, aby **własne pogotowie pod każdym względem do jeszcze większej doprowadzić doskonałości.**

PREMIER SKŁADKOWSKI OBYWATELEM HONOROWYM TRZECH GMIN.

Rada miejska m. Sokołowa oraz rady gminne Sokołów - wieś, Majdan i Cmolas uchwaliły nadać premierowi gen. dr Sławoj **Składkowskiemu** obywatelstwo honorowe.

SPÓŁDZIELNIE KREDYTOWE W DNIACH NIEPOKOJU.

W okresie niepokojów wojennych, w drugiej połowie września br. wycofanie wkładów — jak pisaliśmy — przybrało u nas dość poważne rozmiary. Należy z uznaniem podkreślić, że nacisk na spółdzielczy aparat kredytowy był nierównie mniejszy i ubytek oszczędności wiejskich ograniczył się jedynie do stosunkowo niedużych rozmiarów. Na uwagę zasługuje również to, że bankowość spółdzielcza żadnych ograniczeń wypłat nie zastosowała. W chwili obecnej wycofane wkłady wpływają z powrotem.

„Dzień Rezerwisty" w Schodnicy.

Związek Rezerwistów łącznie z Rodziną Rezerwistów w Schodnicy obchodził uroczystość organizacyjną, „Dzień Rezerwisty", zorganizowaną przy współudziale Związku Strzeleckiego i Związku b. Ochotników A. P.

W wigilię uroczystości zebrane Związki w mundurach i liczna publiczność przemaszerowały z lokalu Związku Rezerwistów pod Krzyż Pamiątkowy na górze „Kiczera". Tam przy ognisku i pochodniach do zebranych wygłosili przemówienia mjr em. Dyonizy **Hermanowski** i p. Mieczysław **Czerepak.** Ponadto imieniem Związku Strzeleckiego i Związku byłych Ochotników Wojennych A. P. wygłosił przemówienie okolicznościowe p. Stefan **Heiler.** Następnego dnia odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, po czym nastąpiły zawody strzeleckie małokalibrowe między Związkiem Strzeleckim a Związkiem Rezerwistów. Wieczorem w świetlicy Z. R. odbyła się akademia, na której przemówienia wygłosili prezes Z. R. dr Stanisław **Sławek** i p. Mieczysław **Czerepak.** Deklamacje opracowane przez referentkę Wychowania Obywatelskiego p. Elżbietę **Zieglerową** wygłosiły Zofia **Góralówna, J. Derylakówna** i M. **Marciniszkówna.** W końcu zabawa w miłym nastroju zakończyła dwudniowe uroczystości organizacyjne Rezerwisty.

Zarząd Związku Rezerwistów dziękuje na tym miejscu za pośrednictwem WSCHOD-u wszystkim członkom Związku Strzeleckiego i byłym Ochotnikom wojennym za pełny ich udział w Święcie organizacyjnym Rezerwistów.

PODZIĘKOWANIE DLA LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH.

W związku ze zjazdem pracowników samorządowych w Jaremczu, pismo „Pracownik samorządowy" pisze: Na podkreślenie zasługuje wielka życzliwość, z jaką odniosła się do Zjazdu Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie, powiększając składy pociągów i rezerwując miejsca dla uczestników zjazdu w przedziałach pociągów dalekobieżnych. Również personel kolejowy stacji Jaremcze okazywał wiele uprzejmości i pomocy jak też Oddział komunikacji autobusowej P. K. P. w Kołomyi.

ŚWIĘTO PUŁKOWE W JAROSŁAWIU.

Pułk piechoty Legionów w Jarosławiu, który posiada wybitnie chlubną kartę w dziejach walk o Niepodległość Polski, obchodził uroczystość święta pułkowego. Po nabożeństwie w kościele parafialnym odbyła się defilada pułku Legionów, którego świetna postawa i znakomite wyekwipowanie zwróciły powszechną uwagę społeczeństwa jarosławskiego.

Powitanie głównego komendanta policji na Śląsku.



Moment powitania komendanta głównego Policji Generała Kordiana Zamorskiego przez Ślązaczki w Trzyńcu.

Dr ALFRED LANIEWSKI.

Otwórzcie serca!

Chciałbym kiedyś, kiedyś, choćby po długich latach w dniu takim, jak dzisiejszy, w dniu świętego Biedaczyny z Assyżu, opowiedzieć słuchaczom taką pogodną powiastkę:

Przed wiekami, dawno już, żył na świecie Franciszek Bernadone, święty Franciszek, Wielki Święty, Biedaczyna Boży , Poverello. Szedł ufny jak dziecko po ścieżkach swego życia czerpiąc entuzjazm i radość z potęgi kosmicznej, która podtrzymuje wszelkie stworzenie, ufające Bogu. W nędzy materialnej, w niedoli i prześladowaniach umiał wydobyć z siebie akordy niezwykłego szczęścia.

Treścią Jego życia była miłość. Kochał ludzi i kochał wszystkie stworzenia. Stał się na wieki, na zawsze patronem cierpiących zwierząt. A ludzkie serca, przejęte do głębi wielką mądrością słabego, prostego mnicha z Assyżu, którą głosił w trzech słowach: miłość, przebaczenie, miłosierdzie, — otwarły się dla nieszczęsnej doli tych stworzeń, które Stwórca dał na pożytek ludziom, porzuciły okrucieństwo a przepełniły się litością dla bezbronnego zwierzęcia, zdanego na łaskę człowieka.

Taką chciałbym państwu kiedyś opowiedzieć powiastkę.

Niestety, niestety. Z bolem, żalem i z wielkim zawstydzeniem już po raz nie wiem który, muszę w dniu 4 października inne głosić prawdy; prawdy haniebne, okrutne.

Na naszych ziemiach szaleją orgie okrucieństwa wobec zwierząt. Dzieją się rzeczy, mrożące krew w żyłach, kalające godność człowieka, będące hańbą naszej kultury.

Obracam karty wielkiej, okropnej księgi, złożonej w lokalu Ligi Ochrony Zwierząt we Lwowie a mieszczącej w sobie opisy szczególnie okrutnych wypadków dręczenia zwierząt. Dzień w dzień, czasem godzina w godzinę zapisują się coraz to nowe karty; z przerażającą szybkością. I czytam tam takie opisy — działo się to wszystko w ostatnich tylko tygodniach:

W jednej miejscowości zarządzono masowe wybicie psów z powodu obawy wścieklizny. Zerwano z łańcuchów wierne stróże domostw, na postronkach wleczono je na skraj wsi. Błagalnym wzrokiem patrzały w oczy swych oprawców, nieświadome żadnej winy a jedynie przeczuwające jakieś okropne swe przeznaczenie. A potem rozpoczęła się straszliwa masakra. Grubymi kołami bito w powiązaną gromadę; bito w głowy, tułowia, nogi, byleby zabić. Drgające ciała, na pół żywe a czasem całkiem żywe wrzucono w jedno miejsce i przykryto cieńką warstwą ziemi. Widocznie nie całkiem skrupulatnie dokonano dzieła, bo dwie zamęczone istoty zdołały wydobyć się ze swego grobu i z połamanymi nogami i grzbietami wywlokły się na wolność i przez kilka godzin obnosiły swe straszliwe cierpienie na hańbę człowieka.

Przykro Państwu słuchać? Wybaczcie mi, że tylko takie prawdy muszę mówić, lecz posłuchajcie — proszę was — dalej.

Szał barbarzyństwa ogarnął ludzi, gdy idzie o konie. O tych najwierniejszych, najbardziej ofiarnych towarzyszy pracy człowieka, poświęcających całe swe istnienie dobru ludzkiemu. Widziałem je w różnych okolicznościach, dzielące dolę i niedolę człowieka. Widziałem je budujące wspaniałe pałace, ciągnące wysiłkiem swych ciał cegłę, wapno, piasek. Widziałem, jak pokryte krwawymi pręgami po niedostępnych górskich drogach wlokły olbrzymie kloce drzewa; widziałem je z pochylonymi głowami, znękane głodem, słotą i zimnem w fiakerskich dyszlach, od świtu do późnej nocy i dalej bez przestanku poprzez noc do świtu; widziałem je smutne, wiozące człowieka na wieczny odpoczynek; i widziałem też jak wśród świstu kul i huku granatów rwały się w pierwsze linie okopów. Ale zawsze, zawsze widziałem nad ich głowami okrutny bat, zawsze słyszałem odgłos tępych razów, padających na znękane grzbiety.

I znowu wracam do owej smutnej księgi: Koniom najnieszczęśliwszym, bo znarowionym przez barbarzyńskich ludzi, pali się słomę pod brzuchami, by je zniewolić do wysiłku, do którego nie są zdolni. Przy wykopach pod budowę nowych domów, na piaskowniach, po cegielniach po pięciu, sześciu rosłych ludzi wali jednego konia grubym plecionym biczyskiem. Padają konie na ziemię ciągnąc na strome ulice meblowe wozy lub opał na zimę. Z nozdrzy wskutek pobicia po głowie cieknie krew. Jakiś brutal kłuł konia nożem, bo nie mógł udźwignąć nadmiernego ciężaru. Rzeczy najokropniejszych mieszkaniec miasta oczywiście nie widzi, bo dzieją się one w ukryciu. Po ulicach miasta widzi się tylko konie z wybitymi oczyma i konie z grzbietami, pokrytymi pręgami i widzi się wreszcie konie, dźwigające po 20 i więcej — rzecz nie do wiary i nigdzie na świecie nie praktykowana — kwintali ciężaru.

Najstraszniejsze katusze przechodzą konie stare, chore, wycieńczone a więc te, które powinny najbardziej liczyć na względy i litość człowieka. Niezdolne do ogromnego wysiłku, jakiego się od nich żąda, narażone są na najokropniejsze bicie i znęcanie się. Większość koni we Lwowie po kilku miesiącach pracy ma rozerwane wnętrzności i do pracy się już nie nadaje.

A kto temu winien?

Winna jest niemal że wyłącznie a w każdym razie w poważnej mierze owa tak zwana oświecona część społeczeństwa. Z karygodną obojętnością przechodzą ludzie rzekomo kulturalni obok tych wypadków zdziczenia. Zła wola czy bierność rozzuchwala sprawców barbarzyństwa. To tylko my, my którzy budujemy sobie domy męką koni, wśród ich udręki każemy zwozić sobie meble i opał, my a nikt inny, my ludzie, kulturalni, oświeceni swym zachowaniem się aprobując akty okrucieństwa, przyczyniamy się w największej mierze do ich niesłychanego mnożenia się.

Dla tego raz jeszcze w tym dniu dzisiejszym, dniu świętego Patrona zwierząt wołam: nie znośmy dłużej tej hańby, tego barbarzyństwa w naszym kraju! Głośmy nasze stanowcze i zdecydowane veto! Nie dopuśćmy do tego, by garść ludzi zdziczałych kładła piętno na naszą kulturę! Otwórzmy, otwórzmy szeroko nasze serca dla tak bardzo cierpiących a tak zupełnie niewinnych stworzeń!

O potrzebie organizacji wsi.

Polskie Radio od dłuższego już czasu nadaje cykl pogadanek i wykładów radiowych, zatytułowany ogólnie „Organizacja gospodarstw", omawiający wszelkie dziedziny pracy, związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Pogadanka, którą w piątek 21 października o godz. 18.00 wygłosi insp. Bolesław Składziński, będzie odbiegała nieco od omawianych co tydzień tematów. Niemniej wszakże tematem jej będzie zagadnienie, które jest jedną z największych bolączek wsi. Tematem pogadanki będzie sprawa organizacji rolnictwa. Pod względem organizacyjnym nasza wieś przedstawia się zupełnie surowo. Wszystkie zawody mają swoje organizacje zawodowe — pracownicy umysłowi mają swoje stowarzyszenia, robotnicy mają swoje związki zawodowe, rzemieślnicy mają cechy i t. d. Wszystkie te organizacje mają na celu obronę interesów zrzeszonych w nich członków. Jedynie chłop organizacji takiej nie posiada i pozbawiony jest obrońcy, którýby stał na straży jego interesów.

Organizacja taka, która obejmując ogół chłopów, mogłaby skutecznie dbać o ich interesy i chronić ich przed wyzyskiem, powstać musi. Jak taka organizacja powinna wyglądać i czym powinna się zajmować opowie przez radio w dn. 21. X. insp. Składziński.

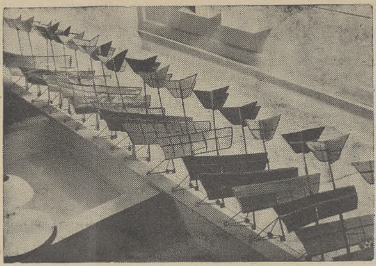
Pogadanka ta jest bardzo na czasie i powinna zainteresować ogół radiosłuchaczy rolników, a szczególnie czynnych działaczy społecznych na niwie wiejskiej.

ZAGADNIENIE MOTORYZACJI KRAJU.

Komisja komunikacyjna Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie odbyła onegdaj posiedzenie a przedmiotem obrad była sprawa motoryzacji w Polsce, następnie kwestia paliw napędowych w związku z motoryzacją oraz sprawa ubezpieczeń samochodowych.

Powyższe zagadnienia zostały zreferowane przez radcę Izby dr Stanisława Schaetzla, który przedłożył Komisji szczegółowe wnioski i uwagi do poszczególnych problemów. Po dyskusji, uwagi i wnioski referenta zostały przyjęte i będą one stanowiły przedmiot obrad Związku Izb przemysłowo-handlowych nad zagadnieniem motoryzacji w Polsce.

Na kursach L. O. P. P.



Na kursach modelarskich L. O. P. P. młodzież szkolna wykonuje bardzo starannie modele latające, które widzimy na powyższym zdjęciu fotograficznym.

Setny numer WSCHOD-u.

Wśród rytmu szarej pracy publicystycznej, jaką spełnia WSCHÓD na regionalnym odcinku trzech województw południowo-wschodnich, **przedstawiając na swych łamach ogromną sumę pracy, spełnianej przez społeczeństwo polskie i jego organizacje** na wyznaczonym terenie działania z pełną ofiarnością w poczuciu obywatelskiego obowiązku,

zdarzają się chwile, w których stajemy jakby u granicznego słupa, znaczącego przebytą drogę i wskazującego dalszy jej kierunek.

Takim słupem granicznym jest dzisiejszy numer WSCHOD-u, setny z rzędu od chwili powstania naszego Pisma. W stu numerach WSCHOD-u, jakie rozpłynęły się na przestrzeni długich miesięcy po naszym regionie, dawaliśmy w wszechstronnym naświetleniu całokształt prac, spełnianych na jego obszarze w różnorodnych dziedzinach bujnego życia a omawiając przeróżne problemy z nim związane, **podkreślaliśmy z jednej strony piękne wyniki spełnianych prac, a z drugiej występowaliśmy z niejedną inicjatywą w tworzeniu nowych zamierzeń**, które niejednokrotnie z wyżyn, zdawało się nieziszczalnych, prowadziły na grunt realny.

Pismo, które z każdym numerem zjednywało sobie coraz szersze zastępy Przyjaciół i Czytelników na terenie całego naszego regionu, wydawaliśmy zrazu trzykrotnie w miesiącu, a gdy życie budziło z dniem każdym coraz nowe zadania a koła naszych Czytelników wzrastały, na ich życzenie przystąpiliśmy z wrześniem bieżącego roku do zwiększenia naszego Pisma a celem nawiązania jeszcze trwalszego kontaktu z terenem, przeobraziliśmy WSCHÓD na tygodnik.

Z setnym numerem WSCHOD-u stajemy tedy jakby u granicznego słupa, który jest dla nas drogowskazem na przyszłość. Pomni przebytej już drogi, **zachowamy w dalszym ciągu w naszej pracy publicystycznej jeden jasny kierunek,** któremu przyświeca starorzymska zasada: **„Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem".** Tą ideą owiani idziemy w przyszłość z setnym numerem naszego Pisma. Podobnie, jak dotychczas, trwałą a czujną uwagę poświęcimy sprawom naszego regionu, rejestrując usilnie te wszystkie poczynania, które służą jego dobru we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

W oparciu o szerokie koła naszych Czytelników, pełni wiary, iż służymy ogólnemu dobru ziem południowo-wschodnich, idziemy dalej po drodze, na której setny numer WSCHOD-u jest naszej twardej służby publicystycznej szarym, tygodniowym fragmentem. W tej pracy szerokie koła naszych Czytelników użyczą nam niewątpliwie, jak dotychczas, swego poparcia i w **tym wspólnym wysiłku stanie się WSCHÓD nie tylko wszechstronnym obrazem prac, spełnianych w naszym regionie, ale i silnym łącznikiem z każdym ich ogniskiem, dla dobra naszego społeczeństwa kresowego.**

Tą myślą owiani zjawiamy się wśród Was, Drodzy Czytelnicy, rozsianych w miastach i miasteczkach, po gminach, wsiach i przysiółkach z numerem dzisiejszym po raz setny...

Wydawnictwo WSCHOD-u.

Horodenka-kresowe miasto szlachty zagrodowej

CZERNELICA.

Z kierunkiem biegu Dniestru docieramy do miasteczka **Czernelicy.** Kiedy powstała ta osada i kto ją założył, nie wiadomo. Prawdopodobnie miejscowość ta istniała już w XIII i XIV wieku. W czasie napadów tatarskich była już znaczną osadą, o czym świadczy zamek obronny, trzy cerkwie i kościół. Miejscowość zamieszkana była przez Rusinów i Polaków, w późniejszych czasach pojawiła się też grupka Żydów. Większość stanowili Rusini, którzy zajmowali się rolnictwem, podczas gdy Polacy uprawiali rzemiosło, przede wszystkim tkactwo. Do dziś jeszcze znajduje się w przechowaniu rodziny polskiej Okulowskich przywilej w oryginale, nadany tkaczom czernelickim na ręce ówczesnego cechmistrza Macieja Okulowskiego w roku 1714 przez Michała Potockiego, pisarza pol. kor.

Położenie topograficzne Czernelicy według opowiadania starych ludzi było inne aniżeli dzisiaj. Pierwotnie osada rozmieszczona była na wschód od obronnego zamku i równoległego doń parowu na dzisiejszym Zalesiu. Po zniszczeniu miejscowości przez Tatarów, ludność osiedliła się dokoła zamku. Wedle zapisków ks. Georgia Chodzińskiego, gr.-kat. proboszcza (1791—1893) istniały tu cztery osady leśne z trzema cerkwiami i kościołem. Osady te leżały na tak zwanych „Leśnych wzgórzach" i obejmowały dzisiejsze Dąbki i Repużyńce, które miały stanowić wówczas jedną osadę. Kościół polski leżał na północ od zamku i w XVII uległ zniszczeniu. W roku 1660 sprowadził Michał Jerzy Czartoryski oo. Dominikanów i zbudował w roku 1662 kościół pod wezwaniem Św. Michała. Po zniesieniu zakonów w roku 1772 obejmują zarząd parafii łacińskiej świeccy księża, Po wielkim pożarze w roku 1817 kościół odbudowano w roku 1821.

Czernelica była dawniej ośrodkiem klucza tej samej nazwy, do którego należało szereg wiosek, jak: Olejowa Korolówka, Olejowa Korniów, Tyszkowce, Czortowiec, Kunisowce, Kopaczyńce, Chmielowa, Kozanki, Daleszowa i wiele innych, a między nimi także Rakowiec z obronnym zamkiem.

Czernelica była w posiadaniu Czartoryskich a następnie Potockich, w których posiadaniu klucz czernelicki pozostawał prawie przez 100 lat. Z końcem XVIII stulecia klucz czernelicki się rozpada.

Zamek czernelicki sięga końca XVI albo początków XVII wieku. Trzykrotnie zburzony przez Tatarów i Turków zostaje odnowiony przez Michała Jerzego Czartoryskiego, wojewodę bracławskiego.

Świadczy o tym herb księcia na zamku i instrukcja szlachty do sejmiku halickiego (1659), domagająca się od króla zawrotu kosztów poniesionych przez księcia przy odbudowaniu i ufortykowaniu zamku. Zamek choć dziś opuszczony, jest w głównych zarysach zachowany. Leży on we wschodniej części miasteczka, na skalistym wzgórzu, przystępny tylko z zachodniej strony. Mury zamku grube na $2\frac{1}{2}$ m. obiegają prostokąt o powierzchni 2,36 ha, zbudowany jest z kamienia i zaopatrzony gęsto strzelnicami dla ręcznej palnej broni. W środku zachodniego muru, do dziś najlepiej zachowanego, znajduje się brama wjazdowa. Broniła ją ongiś do dziś zachowana kwadratowa baszta. Baszta ozdobiona architektoniczną rzeźbą w kamieniu. Front bramy ozdabia herb „Pogoń", wykuty w kamieniu, nieco uszkodzony. W połowie wysokości samej bramy jest po prawej stronie otwór na armatę, a po lewej wejście do lochów.

Wewnętrzny front, to jest bramę wewnętrzną ozdabia herb „Pilawa", zaopatrzony literami „E. S. X. C. W. B." co znaczy Eufrozyna Stanisława księżniczka Czartoryska Wojewodzina Bracławska.

Ubikacje na prawym skrzydle zamku były prawdopodobnie magazynem. Nad nimi znajduje się dobrze zachowana terasa, z której prowadzi wyjście na wierzch baszty. Prawdopodobnie naokoło murów znajdowało się szereg budynków. Ślady wskazują na to, że znajdowały się tu jeszcze mniejsze obronne baszty. Miało ich być sześć.

W południowej części prostokąta jest parterowy dom, dobrze zachowany, obecnie zamieszkany, gdzie dawniej miała być kaplica. W niej przysłuchiwał się król Jan III Sobieski nabożeństwu. Pod zamkiem znachodzą się obszerne piwnice. Opowiadają, że zamek miał połączenie podziemne z Horodenką (wyjście kościół parafialny w Horodence), Repużyńcami i Rakowcem.

Zamek w czasie wypraw wojennych Sobieskiego na Wołoszczyznę był miejscem postoju taboru i prowiantu armii.

Król Jan III Sobieski bawił tu kilkakrotnie. Po zwycięskiej wyprawie pod Wiedeń — król w towarzystwie właściciela zamku Michała Czartoryskiego i wielkiego orszaku panów odwiedził Czernelicę. Z ową chwilą łączy się krążąca do dziś wśród ludu następująca opowieść: Ówczesny właściciel, wybierając się pod Wiedeń, polecił żonie Eufrozynie wybudować drogę do Kołomyi. Księżna miała sumę przeznaczoną zużyć na wybudowanie i wyposażenie kościoła. Obawiając się gniewu męża miała w chwili jego wjazdu do zamku popełnić samobójstwo, rzucając się z baszty. Ciało w postaci stojącej miano zamurować w ścianie kościoła.

Brak autentycznych zapisków uniemożliwia stworzenie właściwego obrazu historycznego tak miasta, jak i zamku. Dziś ruiny tego zamku, spowite dziejową przeszłością, zdawałoby się przemawiają do nas jak żywe o wielkich czynach naszych przodków.

DZISIEJSZA HORODENKA.

Mijały lata. Zmieniły się warunki... z świetnej przeszłości pozostały tylko ruiny...

Wygląd miasta Horodenki przybrał inną zewnętrzną szatę. Spalone wskutek działań wojennych domy zostały odbudowane. Powstały wzorowe brukowane jezdnie, skwery, bulwary ze stożkowatymi topolami i kulistymi akcjami.

W celu dostarczenia konsumentom higienicznych produktów powstają hale targowe a dla krzewienia kultury fizycznej został zbudowany stadion sportowy o powierzchni 12.000 m² wraz z 10-ciomorgowym młodym parkiem. Nowoczesny basen kąpielowy (pływalnia) pozwala używać kąpieli wodnej i słonecznej a łazienki z wodą siarczaną przywracają zdrowie schorzałym organizmom.

Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk" S. A. buduje nowoczsną cukrownię o napędzie elektrycznym produkującą dziennie 150 wagonów cukru.

Dziś powiat horodeński wynosi 87.104 ha ziemi i liczy 92.894 mieszkańców narodowości polskiej, ruskiej, ormiańskiej i żydowskiej. Z tego miasto samo liczy ponad 14.000 mieszkańców.

Włodzimierz Goszuwatiuk.

Poświęcenie Domu Strzeleckiego w Głuszkowie.

Z Głuszkowa piszą do WSCHOD-u:

Zapałem i ofiarnością gromady Głuszków, powiat Horodenka, zbudowano dzieło, które może być przykładem dla innych.

W Głuszkowie powstał duży, murowany Dom strzelecki - ludowy, mieszczący wielką salę teatralną, obszerną świetlicę, pomieszczenia dla biblioteki i wypożyczalni książek oraz oddzielny lokal sklepowy. Na uroczystość poświęcenia budynku przybył wojewoda stanisławowski generał Stefan **Pasławski** ze starostą powiatowym Leonem **Rutkowskim.**

Rejent Stanisław **Zielonka,** witając p. Wojewodę, przedstawiał przebieg budowy Domu i serdecznie podziękował p. Wojewodzie i p. Staroście za okazaną pomoc przy realizowaniu tego dzieła.

Następnie wojewoda gen. Pasławski w dłuższym przemówieniu wyraził pewność, że dom ten będzie placówką oświaty i ogniskiem, tworzącym jedność i zgodę, stanowiącą siłę Rzeczypospolitej.

Po dokonaniu otwarcia przez symboliczne przecięcie wstęgi przez p. Wojewodę, poświęcenia Domu dokonał ks. Michał **Sobejko.**

Po uroczystościach oficjalnych odbyła się wielka zabawa w nowo otwartych salach.

W uroczystości poświęcenia domu wzięły udział umundurowane oddziały strzeleckie z bronią i bardzo liczni goście z Horodenki i okolicy.

Komitetowi budowy domu z p. rejentem **Zielonką** i Antonim i Marianem **Kosińskim** na czele, za ich ofiarność, pracę i wyłożony wysiłek oraz inicjatywę należą się wyrazy uznania.

Zebranie w Janowie.

W Janowie odbyło się staraniem Komitetu Porozumiewawczego POS. zebranie obywatelskie, na które przybyło ponad 500 osób, w tym wielu chłopów z okolicy. Zebranie zagaił burmistrz m. Janowa p. **Grabowski,** po czym b. poseł dr **Wojciechowski** wygłosił referat polityczny. Uchwalono dopilnować, by **wszyscy Polacy wzięli masowy udział w wyborach.**

No posiedzeniu rejonowego Komitetu Porozumiewawczego POS. uchwalono zakupić dla armii z pieniędzy złożonych przez społeczeństwo janowskie **karabin maszynowy, hełmy i maski.** Również Zakłady Przemysłowe „Janów" uchwaliły zakupić dla armii karabin maszynowy. Uroczyste przekazanie sprzętu wojennego dla wojska odbędzie się dnia 11 listopada.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W ZIMNEJ WODZIE.

W Zimnej Wodzie odbyło się zebranie przedwyborcze z inicjatywy OZN. Zagaił dyrektor szkoły p. Kazimierz **Jarosz.** Następnie red. Stanisław **Starzewski** przedstawił wydarzenia polityczne i sprawę rewindykacji Śląska Zaolzańskiego. Red. **Starzewski** podkreślił, że OZN pragnie, by nowy sejm stał się centralnym ośrodkiem twórczej pracy organizacyjnej i ustawodawczej pod hasłem wzmocnienia społeczeństwa polskiego. Przemawiali jeszcze p. Fr. **Jaworski** i dyr. **Żypowski.**

Dalsze manifestacje Małopolski wschodniej po odzyskaniu Śląska Zaolzańskiego.

Jeszcze ciągle napływają z poszczególnych **ośrodków trzech województw południowo wschodnich** wiadomości o manifestacjach i zebraniach obywatelskich, poświęconych Ziemi Zaolzańskiej przyłączonej do Polski.

W **Tarnopolu** prezes Wojewódzkiego Sekretariatu Porozumiewawczego **gen. Paszkiewicz** wydał odezwę i wezwał całą ludność do manifestacyj, które w miastach, gminach i gromadach na terenie województwa tarnopolskiego odbyły się dnia 2 bm.

We wszystkich kościołach Podola odbyły się uroczyste **dziękczynne nabożeństwa.** Przed kościołem parafialnym w Tarnopolu przemawiali wiceprezydent miasta p. **Pawłowski** i generał **Paszkiewicz,** podkreślając konieczność i wartość zjednoczenia Narodu.

W **Stanisławowie** odbyły się radosne manifestacje społeczeństwa z przemówieniami dr **Ochmana** i prezesa Michała **Świętnickiego.** Zebranie obywatelskie odbyło się na placu Mickiewicza przed teatrem, a na balkonie teatru ukazały się dzieci w barwnych strojach śląskich. Uczeń Jan **Bilski,** Ślązak, przemówił do młodzieży szkolnej.

W Kołomyi, Stryju, Kałuszu, Tłumaczu, Śniatynie i Zabłotowie odbyły się tłumne zebrania obywatelskie na rzecz Zaolzia.

Powiat **skałacki** manifestował bardzo gorąco. W Starym Skałacie odbyły się zebrania, na które przybyli również mieszkańcy Połupanówki i Nowosiółki Skałackiej. Przed Domem Ludowym w Skałacie Starym z trybuny przemawiał mgr Mieczysław **Gretkiewicz.** Uformowany pochód, wznosząc okrzyki manifestacyjne, przeszedł przez sąsiednie gromady. W pochodzie brały udział trzy orkiestry ludowe. Korespondent WSCHOD-u podaje, że **tak żywej i serdecznej manifestacji nie pamiętają nawet najstarsi ludzie.**

W Chmieliskach, powiat Skałat, w czasie zebrania przemawiali ks. Antoni **Pyzik** i p. Tomasz **Żołyński.**

W **Schodnicy** podczas obchodu „Dnia Rezerwisty" odbyła się żywiołowa manifestacja na cześć Ziemi Zaolzańskiej. Rezerwiści, członkowie Związku Strzeleckiego i członkowie Związku b. Ochotników Armii Polskiej, utworzyli wielki pochód i zebrali się przed Domem Polskim, gdzie przemówienie wygłosił p. Stefan **Heiler,** komendant Oddziału b. Ochotników.

Założce manifestowały spontanicznie i entuzjastycznie — jak pisze korespondent WSCHOD-u. Domy, udekorowano flagami narodowymi, ks. proboszcz **Gajewski** odprawił uroczyste nabożeństwo, zakończone Te Deum laudamus. Przed kościołem zebrali się w komplecie członkowie wszystkich organizacyj ze sztandarami. Do kilku tysięcy manifestantów przemówił dr Stanisław **Spittal.** Ludność wznosiła gorące okrzyki. P. **Sambulski** odczytał okolicznościowe rezolucje. Na zakończenie odśpiewano Rotę. Rezerwiści, którzy obchodzili w tym dniu swą uroczystość wystąpili w zwartym szeregu i pomaszerowali na drugi wiec przed budynkiem „Sokoła".

W **Zborowie** po nabożeństwie i kazaniu ks. proboszcza Jana **Pawlickiego,** uformował się pochód, w którym wzięli udział członkowie organizacyj społecznych i gospodarczych, kierownicy urzędów i władz samorządowych, drużyny harcerskie, Strzelcy, młodzież szkolna itd. Pochód skierował się na boisko „Sokoła", gdzie do zgromadzonych przemówił prof. **Opala** z Tarnopola. Wszyscy zebrani gremialnie odśpiewali Hymn Państwowy.

W **Zbarażu** po nabożeństwie utworzył się przed kościołem olbrzymi pochód, prowadzony przez orkiestrę strzelecką. Pochód udał się na boisko Sokoła, gdzie przemówił do zebranych dyrektor W. **Mazur.** Po zebraniu obywatelskim wyłoniono delegację, złożoną z burmistrza Antoniego **Tyca,** dyrektora **Mazura,** ks. **Majkuta, Mansweta,** kapitana Longina **Galewicza,**

Zapisujcie się na członków T. S. L.

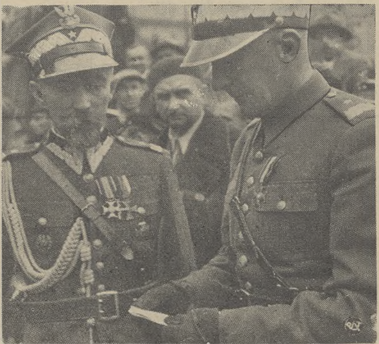
WIEC PRZEDWYBORCZY W BRZEŻANACH.

W Brzeżanach odbył się wiec informacyjny przedwyborczy, zorganizowany przez O. Z. N. w Brzeżanach. Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Ambroży Mayer, aktualne rezolucje zgłosił p. Ludwik Gałaczyński. W dyskusji podkreślono konieczność wspólnego frontu polskiego wyborczego i masowego udziału w głosowaniu. Wiec, któremu przewodniczył p. Czechowicz, odbył się w sali „Sokoła" w obecności ponad tysiąca osób.

PIERWSZA FABRYKA ALUMINIUM POD SANDOMIERZEM.

Wkrótce powstanie pierwsza w Polsce fabryka aluminium hutniczego. Kapitał zakładowy ma wynosić 10 milionów złotych. Dotychczas sprowadzaliśmy aluminium z Niemiec, Francji i Anglii, a roczne zapotrzebowanie tego metalu wynosiło 2—2,5 tys. ton. Aluminium znajduje bardzo poważne zastosowanie w przemyśle lotniczym, samochodowym, uzbrojeniowym i t. d. Wspomniana fabryka będzie wybudowana w pobliżu Sandomierza, przy czym ma dać zatrudnienie większej ilości robotników.

Na Śląsku Zaolzańskim.



Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", generał brygady Bortnowski, podczas narady z generałem Malinowskim.

prezesa Józefa **Iwaszkiewicza** i komendanta Z. S. Stanisława **Schmidta**, — która na ręce starosty powiatowego p. **Kocupera** złożyła wyrazy hołdu dla najwyższych czynników. Starosta p. **Kocuper** wygłosił do zebranych manifestantów przemówienie.

W **Nowym Siole**, powiatu zbarazkiego, odbył się wiec manifestacyjny, zorganizowany przez OZN. rejent **Biliński** przedstawił przebieg wypadków historycznych. Zebrani wysłali kilka depesz hołdowniczych do Warszawy.

W **Bonowie**, powiatu jaworowskiego, odbył się wiec manifestacyjny, zorganizowany przez Komitet, do którego weszli p. Szymon **Wołosz**, p. Marcin **Rucki** i p. Włodzimierz **Bodio**. Na wiec przybyli również delegaci z Jaworowa a m i. burmistrz p. **Neff**, rotmistrz **Grodzicki** i dziekan ks. mjr **Capecki**, prezes Związku Szlachty Zagrodowej, Wójt gminy Szutowa Szymon **Wołosz przemówił** do zebranych, zapoznając ich z historyczną chwilą. Następnie p. Bodio wygłosił dłuższe przemówienie, kończąc okrzykami na cześć najwyższych dostojników w Państwie. Uchwalono szereg rezolucyj, w których podkreślono gotowość wszystkich obywateli do obrony granic. Po manifestacji odbyła się zabawa taneczna, zorganizowana przez Koło Szlachty Zagrodowej w Bonowie.

W **Dunajowie** na Rynku odbyła się manifestacja po nabożeństwie, odprawionym przez ks. wikarego **Kraskę**. W pochodzie wzięli udział wszyscy mieszkańcy Dunajowa i wysłuchali przemówienia kierownika szkoły p. Stanisława **Krausa**.

W **Zaleszczykach** zebrała się ludność, do której przemówił dr Alojzy **Juzwa**, przedstawiając wydarzenia ostatnich dni. Wznoszono okrzyki na cześć najwyższych dostojników Państwa, śpiewano Hymn Państwowy i Pierwszą Brygadę.

W **Stryju** uroczystość zaolzańska połączona była z „Dniem Rezerwisty". Miasto udekorowano flagami, wieczorem pięknie iluminowano front budynku Związku Rezerwistów. Nabożeństwo odprawił ks. prałat **Cisło**. Przybyli wszyscy przedstawiciele władz ze starostą **Harmatą** i pułk. dypl. **Kocurem** na czele. Patriotyczne przemówienie przed kościołem wygłosił prof **Czarniecki**. Następnie odbyła się defilada oddziałów Związku Rezerwistów, które prowadził kpt. s. s. **Janisz**. Gorąco manifestowano na rzecz Zaolzia. Na śniadaniu żołnierskim, które odbyło się w koszarach, z udziałem pułk. **Kocura**, prezesa dr **Skotnickiego** i mjr. s. s. **Bogusławskiego**, wzięli udział przedstawiciele związków kombatanckich i władz.

Przemawiali do zebranych rezerwistów pułk. **Kocur** i mgr **Reczyński**.

W **Borysławiu** obchód zaolziański połączono z „Dniem Rezerwistów", po mszy polowej oddziały przemaszerowały przez miasto pod dowództwem inż. Bronisława **Zaczka**. Do zebranych oddziałów i publiczności przemawiali: pp. **Mazanek**, Adam **Radłowski**, inż. **Kamiński**. Związek Rezerwistów podejmował członków organizacyj kombatanckich, hufców P. W. i zaproszonych gości obiadem żołnierskim na boisku strzeleckim.

Z terenu województwa **tarnopolskiego** nadchodzą bardzo liczne sprawozdania z odbytych wieców, zebrań i manifestacyj.

W **Kamionce Strumiłowej** na wiecu przemawiali p. Tadeusz **Rakowski** i prof. Bronisław **Faliński**.

W **Przemyślanach** ludność przybyła na nabożeństwo dziękczynne i wysłuchała kazania na temat zjednoczenia narodu ks. proboszcza Struszkiewicza. Pochód przybył przed budynek PW. i WF., gdzie do zebranych przemawiał dyrektor gimnazjum mgr Mieczysław **Piątkowski**, p. Józef **Gelb** i dr Juliusz **Pistel**.

Otrzymujemy sprawozdanie o manifestacjach zaolziańskich także z terenu wiejskiego. Rezolucje są zaopatrzone w tysiące podpisów rękami chłopów polskich na Podolu.

W **Trembowli** przemówienie wygłosił p. **Gonczowski**, poczas defilady zaś na trybunie ukazał się pułkownik Komorowski, witany serdecznie przez zebrane tłumy.

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

13)

Wyręczył Józka w odpowiedzi złośliwy, jak zawsze Rębacz. — Patrzcie ich! Wizyty sobie będą składać...

— Niech tam idą! — dobrotliwie przyzwolił kapral.

— Pozwolę sobie zauważyć, że jak pan sierżant prosi, to nie wypada szeregowcom odmawiać! — postawił się Marian. — A pan sierżant to chyba trochę więcej niż Starszy żołnierz?

— Cholera mnie zdusi z tym draniem! — żołądkował się Rębacz.

— A może i pan kapral pójdą? — zaproponował Franek.

— Naturalnie! Pana kaprala prosimy też! — grzecznie potwierdził żołnierz od „maszynek", przykładając dwa palce do furażerki.

— Idźcie sami! Ja coś dziś nie tęgo się czuję! — odparł kapral Pogoda i znów popadł w zamyślenie.

Za chwilę szli w czwórkę wzdłuż wagonów.

— Coś wasz kapral nie w humorze? — dopytywał się ochotnik z baonu K. M.

— Ma swoje zmartwienia! — wymijająco odparł Jaś, nie chcąc wtajemniczać obcego w sercowe kłopoty Pogody.

— Ale on ci ma pysk! — zachwycał się podkomendny Holanka. — Nawet nie zachrypł... A co im nagadał, to im nagadał!

— Prawda? — entuzjazmował się Marian. — On jest pod tym względem bezkonkurencyjny!

— A żebyście, kolego, wiedzieli, jakie ma dobre serce? Muchy nie skrzywdzi! — dodał Jaś.

— Tak, tak, to prawdziwy nasz „tata"! I żołnierz z niego klasa! — rzekł Franek.

— To już nasz wagon! — objaśnił przewodnik.

Przy świetle latarni stacyjnej ujrzeli wóz towarowy, pięknie zielenią i biało-czerwonymi chorągiewkami przystrojony. Na froncie widniała lilia harcerska, starannie kredą wyrysowana, a nad nią napis: „Nie damy ziemi — skąd nasz ród!"

— Prosimy! Prosimy! — rozległy się z wnętrza głosy.

Pochwycono gości za ręce i wciągnięto do środka. A tam przygotowana była cała uczta. Zestawione skrzynie zmieniono na stoły jadalne i przykryto pięknie ręcznikami, zamiast obrusu. Małe skrzynki amunicyjne służyły za siedzenia. Mrok rozświetlała jasna lampa karbidowa.

— Witamy serdecznie i prosimy do stołu! — zapraszał gorąco gospodarz — sierżant. Jego młodzieńcza sylwetka rysowała się ostro na tle granatowego nieba.

— Ależ to cała biesiada! — wołał Marian, wciągając nozdrzami smakowity zapach kiełbasy, gotującej się na maszynce spirytusowej.

Na zaimprowizowanych stołach rozstawione były smakołyki: chleb, masło, ser, miód, marmolada konserwowa i owoce.

Żołnierze podawali sobie z rąk do rąk kubki gorącej herbaty.

— To zamiast wódki! No, bo my wszyscy jesteśmy harcerze, nie używamy alkoholu! — wyjaśniał Holanek.

— To dlatego widać Józek nie chiał przyjść! — Franuś uśmiechnął się porozumiewawczo do przyjaciół.

— Przeczuł pismo nosem, jak to mówią! — przytaknął mu Marian.

— Bardzo mi się to podoba! — rzekł ze szczerym przekonaniem Jaś.

— Bo i po co alkohol? — dowodził Holanek z zapałem. — To dobre dla starszych pryków. A my jesteśmy młodzi i humor mamy zawsze i bez tego!

Niebawem każdemu z biesiadników wręczono pajdę pysznego, żytniego chleba z kawałem gorącej kiełbasy.

— Jest i chrzan, musztardy proszę dobrodzieja zabrakło! — wesoło udawał kelnera jeden z chłopaków, szastając się ze ściereczką w ręku od „kuchni" — t. j. maszynki spirytusowej do „stołu" ze skrzyń.

— Chłopcy, wygłodniali przez dzień cały, pałaszowali zawzięcie.

— „Alkohol to zguba ludzkości!" — zaintonował któryś. I niebawem cały wagon powtarzał ze śmiechem refren pijackiej piosenki.

„Pij, pij, pij bracie mój!
A zyskasz torbę i kij!"

Przypijali równocześnie do siebie herbatką.

— Ale piosenki o pijaństwie to śpiewacie! — zauważył Marian.

— To co innego, tego prawo harcerskie nie zakazuje! — tłumaczył kapral — celowniczy. — Zresztą w tej piosence jest morał!

— To codzień musicie spełnić jakiś dobry uczynek? — dopytywał się dalej Marian.

— Naturalnie!

— To dlatego nas zaprosiliście!

— Głupstwa gadasz, przyjacielu! — wpadł na niego Holanek. — To jest nasza ekstra — przyjemność! A ty sobie harcerstwem gęby nie wycieraj, bo cię lilijką obiję! — żartował. — Polubiliśmy was i tyle!

— Uwaga na naczynie! — rozległ się głos ostrzegawczy. — Jedziemy!

W istocie, pociąg zgrzytając buforami ruszył w dalszą drogę.

— No, wreszcie — zauważył sierżant — wysadzimy was na następnym postoju!

ROZDZIAŁ IX.

„PATRON W RZECZACH BEZNADZIEJNYCH".

Uczniowie profesora Holanka, z których wyłącznie składał się jego cały pluton, odśpiewali po kolacji szereg pieśni, dzieląc się od razu na głosy.

— To ci artystyczne śpiewanie! — zachwycał się Marian.

— W istocie, doskonale wyćwiczone głosy i pięknie dobrane! — pochwalił również Jaś.

— A jaki u nich wzorowy porządek! — podziwiał Franek, rozglądając się wkoło.

W istocie, wagon ich przypominał raczej wysprzątaną izbę koszarową. Jedna część zamieniona na sypialnię: ciasno leżały obok siebie posłania z wonnego sianka. Po przeciwnej stronie widniały metalowe zarysy „maksymów" (typ karabinów maszynowych). Obok nich ustawiono we wzorowym porządku skrzynki z amunicją oprócz tych, które służyły za stołki. Widać było też części zapasowe i przybory do czyszczenia broni. W prowizorycznych zaś stojakach ustawiono rzędem ręczne karabinki.

Ściany przyozdobiono zielenią, rozsiewającą wokół zapach lasu. W czerepie rozbitego granatu mienił się kolorowy bukiet polnych kwiatów.

— Toż to u was komfort prawdziwy! — zdumiewał się Jaś, wodząc wzrokiem wokoło. Dziwnie dobrze się czuł wśród tych młodzieńców, w czystej, harcerskiej atmosferze. Dał temu wyraz, zwracając się do nowych przyjaciół:

— Trudnej dokazaliście rzeczy: panuje u was nie tylko rygor i porządek prawdziwie wojskowy, ale jeszcze coś więcej — jakieś piękno i harmonia wewnętrzna, pełna podniosłej radości!

— To zasługa naszego gospodarza klasy, obecnego dowódcy — odparli z dumą „maszynkarze".

— Tyle razy już wam tłumaczyłem, druhowie, że się skończyło z moim profesorstwem! Jestem teraz sierżantem tylko, niczym więcej...

— Dla nas druh — komendant zostanie na całe życie najukochańszym naszym nauczycielem i przewodnikiem duchowym, którego rad i nauk nie zapomnimy nigdy! — odparł poważnie smukły szatyn.

— Dajcie pokój z tym „kadzeniem"! — żachnął się Holanek z zakłopotaniem.

— Że też wam się opłaciło na te kilkanaście godzin podróży męczyć się tak! — dziwował się Marian.

— A czy to nie wszystko jedno, na jak długo? Czyż nie jest przyjemniej spędzać ten czas w dusznym i ciasnym wagonie kolejowym, gdy się trochę starania dołoży nie tylko o czystość ale i o estetyczne wygląd? — brzmiała odpowiedź gospodarzy. — Gdy przychodzimy gdzieś na kwaterę, staramy się ją urządzić tak, aby nam było nie tylko możliwie wygodnie, ale miło i pięknie! Wszystko jedno, czy mamy spędzić tam parę dni, czy też dłużej.

— Opłaciło się i opłaca zawsze! — wtrącił Holanek. — Wierzajcie mi, że ten trud nie idzie na marne. Gdy masz koło siebie porządek i piękno, czujesz się lepszym i twoje wewnętrzne „ja" się uszlachetnia! Zresztą — dodał z twarzą rozjaśnioną podobnym uśmiechem — nie mogę się sprzeniewierzać mojemu patronowi!

Trzej młodzi goście spojrzeli na niego ze zdziwieniem.

— No tak, niedarmo na chrzcie mi dano imię Apostoła Tadeusza, który jest patronem w rzeczach trudnych i beznadziejnych.

— To bardzo ciekawe, nic o tym nie wiedziałem! — rzekł Jaś z zainteresowaniem w głosie, pociągnięty dziwną sympatią ku temu nowemu znajomemu.

— My też pierwszy raz o tym słyszymy! — dodał Marian. — Gdybym takich miał wszystkich w szkole nauczycieli, tobym się pewnie i chętniej uczył i stokroć byłbym wartościowszy.

— Ten znów zaczyna mnie brać na „fis", jak to u nas we Lwowie mówią! — bronił się sierżant.

— Naturalnie! — zawołali z zapałem jego podkomendni. — My sami to czujemy! Wszak pan profesor prowadzi nas od I klasy...

I jeden przez drugiego poczęli opowiadać swym miłym gościom, że jest on dobrym duchem całego ich gimnazjum, wszystkie inne klasy im go zazdroszczą. Oduczył uczniów kłamstwa, nawet tego drobnego, którego zazwyczaj w szkole się nie liczy. Zorganizował samorząd klasowy, sąd koleżeński, chór szkolny, wreszcie Drużynę harcerską, którą prowadził jako drużynowy i w ogóle jest nadzwyczajny i najlepszy z ludzi...

Młody wychowawca, nie wiele co starzej od swych uczni wyglądający, rozgniewał się nie na żarty:

— Przestańcie w tej chwili głupstwa wygadywać, bo was wszystkich na baczność postawię! Zresztą już późno i trzeba iść spać...

— Panie sierżancie! — Jaś błagalnie złożył ręce. — Niech pan tylko jeszcze dokończy historii o swym Patronie!

— Prosimy! Prosimy! — zawołali i inni chórem.

Holanek, udobruchany gorącymi prośbami chłopców, począł wreszcie opowiadać: — Otóż wiedzcie moi drodzy, że ten św. Tadeusz Juda był nie tylko jednym z apostołów Chrystusa Pana, ale co więcej — krewnym Jego. Oczywiście biorąc Jezusa w ziemskiej Jego postaci, gdy mówimy o Nim nie jako o Bogu, lecz jako o człowieku. Miał zaszczyt bowiem zaliczać się do Rodziny naszego Zbawiciela, Najświętszej Panny Marii i św. Józefa, gdyż pochodził z rodu króla Dawida. Otóż Apostoł Juda Tadeusz — oczywiście nie należy Go mieszać ze zdrajcą Judaszem, który na śmierć wydał Chrystusa Pana — słynął z rozlicznych cudów, między innymi miał uleczyć z trądu owej strasznej choroby krajów ciepłych, azjatyckiego władcę Edessy, króla Abgara. Bóg Mu użyczyć miał łaski, że swą możną przyczyną przychodził ludziom z pomocą w trudnych, ba — nawet beznadziejnych okolicznościach. Zginął śmiercią męczeńską. Dlatego też nosząc to piękne imię Rejtana, Kościuszki i tylu innych znakomitych Polaków, za dewizę życiową przyjąłem: „Contra spem spero!" Rozumiecie chyba na tyle po łacinie?

— Naturalnie! — zakrzyknęli chłopcy — to znaczy: „Ufam wbrew nadziei!"

— To też, gdy przyszli do mnie moi uczniowie — mówił dalej, zwracając się do Jasia — i oświadczyli, że chcą się ochotniczo do wojska zaciągnąć, nie tylko ich nie wstrzymywałem, ale zdecydowałem się iść z nimi. A gdy mnie prosili, żebyśmy się zapisali razem, by w jednym służyć oddziale — ostrzegłem ich, że idę na front nie po to, aby łazikować i od trudów się wymigiwać, ale właśnie by brać na siebie obowiązki najcięższe i stawiać czoło sytuacjom najbardziej nawet beznadziejnym...

— Zgodziliśmy się na to z radością i bez wahania! — wpadł mu w słowa kapral celowniczy. — I oto już od miesiąca jesteśmy razem...

— I chyba śmierć nas rozłączy! — dodał gorąco szatyn.

— Tak, chyba śmierć! — zawołali wszyscy chórem.

— Nasz profesor to stary żołnierz! — mówił dalej kapral z dumą w głosie.

— W obronie Lwowa dokazywał cudów waleczności i nigdy się swemu patronowi nie sprzeniewierzył! Był zawsze tam, gdzie najtrudniej i najbardziej beznadziejnie. Chcieli go zrobić oficerem, lecz tej godności nie przyjął, bo...

— No, dość już! — zawołał ostro sierżant — Absolutnie dość mam tego! — powtórzył marszcząc brwi. — I raz na zawsze zakazuję jaknajsurowiej opowiadania o mnie podobnych bajek...

— Ależ panie profesorze — usprawiedliwiał się uczeń — kapral — to przecież nie są żadne bajki... Opowiadali nam o panu najzasłużeńsi z walk lwowskich...

— Być może, ale ja spełniam mój obowiązek... Niech się chwalą inni... I jeszcze raz powtarzam: nie ma tu żadnego pana profesora, ani szkoły, jest wojna i nasza służba żołnierska i ja wasz sierżant... Zrozumiano? — Holanek udawał napróżno srogiego.

Żołnierze milczeli wymownie, ciasnym otaczając go kręgiem. Oczy ich pełne miłości i oddania, wpatrzone w młodego dowódcę, starczyły za słowa.

Holanek z trudem opanowując wzruszenie — miłe mu przecie było przywiązanie tych chłopaków — zakomenderował służbiście:

— Baczność! Do modlitwy czapki zdejm!

Ochotnicy wyprężyli się jak struny, a z piersi ich popłynęła pieśń, pełna nabożności i powagi:

„Wszystkie nasze dzienne sprawy..."

W tej chwili pociąg wjechał na jakąś słabo oświetloną stacyjkę i stanął zgrzytając hamulcami.

— Spocznij! Rozejść się! A teraz — spać! Ja wrócę niebawem, tylko naszych gości odprowadzę do ich wagonu! — zarządził sierżant.

Marian, Jaś i Franek, żegnani serdecznymi okrzykami: „Czuwaj! Cześć!" — wyskoczyli z wagonu. Krzyżowały się jeszcze słowa:

— Dziękujemy za wizytę! Dobrej nocy! Dobrej i wam! Dziękujemy za pyszną kiełbasę!

Ruszyli wzdłuż uśpionych wagonów. Drogę po zarośniętych chwastami torach oświecał im latarką elektryczną sam pan sierżant Holanek, opowiadając im o swych podkomendnych, „bardzo zacnych chłopakach, tylko trochę przeczulonych", opisywał, jak nadzwyczajnie się spisywali w dotychczasowych spotkaniach z wrogiem. Wyrażał przy tym niezłomne przekonanie, iż mimo ciężkiej sytuacji na froncie, pobiją wreszcie bolszewików, bo z nimi jest zapał i przeświadczenie, że bronią słusznej sprawy. A że krwi to młodej kosztować będzie niemało to trudno, wolność nie może nam przyjść za darmo!

— No, dobranoc wam, jesteście na miejscu! — rzekł im na pożegnanie. — Odwiedzcie nas kiedy znów! Bardzoście nam do serca przypadli! A w wojsku grunt — serdeczne braterstwo! Pamiętajcie!

— Czyli tak zwana sitwa? — rzekł Jaś.

— Tak jest, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego! Tak zbratanych można pobić, ale nigdy złamać! A ty Jasiu — nie gniewasz się chyba, że tak poprostu do was mówię?

— Ale skądże znowu! Dumni z tego jesteśmy! — odparł Jaś wzruszony.

— No to dobrze... Więc mówię ci: nie martw się nic! Wierzę, że odnajdziesz tych, których w dzieciństwie utraciłeś... — Tu tak mocno uścisnął mu dłoń, że Jaś najchętniej rzuciłby mu się na szyję.

— Ty zaś, panie Mogilnicki, wybacz tych kilka słów prawdy i przyjmij je jak od przyjaciela! Nie

Poświęcenie pomnika Chrystusa w Rychcicach obok Drohobycza.



W Rychcicach pod Drohobyczem odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika Chrystusa Króla, połączone ze zjazdem kobiet katolickich z terenu powiatu drohobyckiego. Pomnik został ufundowany przez parafian staraniem Komitetu, na czele którego stał ks. proboszcz **Jaroch** i hr. **Bielski**. Pomnik przedstawia trzymetrowej wysokości statuę Chrystusa, ustawioną na cokole i pięciometrowym kopcu. Po nabożeństwie ks. biskup **Tomaka** z Przemyśla dokonał poświęcenia pomnika i wygłosił kazanie do tłumów wiernych. Przemówienie też wygłosił b. poseł **dr Targowski**. W uroczystości tej wzięło liczny udział duchowieństwo rzymsko i grecko-katolickie, przedstawiciele władz, stowarzyszeń i organizacyj. Na powyżej zamieszczonym zdjęciu fotograficznym WSCHOD-u widzimy ks. biskupa Tomakę, wygłaszającego kazanie.

KOŁO L. O. P. P. MASARZY I RZEŹNIKÓW W NADWÓRNEJ.

Z inicjatywy burmistrza p. Józefa Androwskiego odbyło się w Nadwórnej z okazji 15-lecia Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zebranie masarzy i rzeźników, celem zorganizowania w Nadwórnej osobnego Koła L. O. P. P. masarzy i rzeźników.

Po przemówieniu burmistrza Androwskiego na temat potrzeby zorganizowania Koła L. O. P. P. i przedstawieniu przez sędziego p. B. Tracza, przewodniczącego ogólnego Koła L. O. P. P. w Nadwórnej, głównych celów i zadań Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, zebrani uchwalili jednomyślnie wstąpić natychmiast do L. O. P. P. w charakterze członków rzeczywistych z wkładką miesięczną po 50 gr. i zorganizować się w osobnym Kole L. O. P. P. masarzy i rzeźników.

Dożynki w stolicy Zagłębia Naftowego.



Barwny pochód dożynkowy na ulicach Drohobycza.

KOMITET BUDOWY POMNIKA

Lotników — Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku.
pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 10.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. **„Polrat"**, Katowice — 10 zł.
2. **Perfumerie d'Orient**, Warszawa — 1 zł.
2. Na listę składek **„Polski Knock Out"** w Warszawie złożyli: Antoni **Mołotkiewicz**, Antoni **Wróblewski**, Jan **Skrzypczak** i Józef **Piekut** po 50 gr.; Wanda **Hallon**, Krystyna **Będkowska**, Eugeniusz **Strauss** i Marian **Filipczyk** po 1 zł; Edward **Miller** 4 zł.
4. **Stanisław Wrzodak**, Lublin — 20 zł.
5. Na listę składek **„Sosnowieckie Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne inż. Józef Ingster"** w Sosnowcu złożyli: Maurycy **Cudzynowski**, Hilch **Weidhardt** i Lola **Tajchman** po 50 gr.; Przedsiębiorstwo inż. **J. Ingster** 1 zł 50 gr.
6. Fabryka narzędzi **Józef Dziewulski i Spółka**, Warszawa — 10 zł.
7. **Inż. St. Nehring, P. Jasiński i B. Domoracki**, Spółka z o. o., Warszawa — **łącznie 30 zł.**
8. **Polski Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych**, Warszawa — 10 zł.
9. Na listę **„Składy Elektrotechniczne inżynier Jerzy Hirszowski"**, Warszawa, złożyli: Stanisław **Pawlicki** 30 gr.; Julia Bojowska i Zbigniew **Pluciński** po 50 gr.; **Składy** 2 zł.
10. Zakłady Przemysłowe **„Vitrum"**, Warszawa — 5 zł.
11. **Marceli Szydałowski**, Orłowo Morskie — 5 zł.
12. Inż. **Arnold Badian**, Gdynia — 25 zł.
13. Zjednoczone Fabryki Terpentyny **„Terebenthen"**, Warszawa — 5 zł.
14. **Małopolski Związek Mleczarski**, Sosnowiec — 5 zł.
15. **Spółka Osadnicza**, Poznań — 3 zł.
16. Dom Handlowy **Stanisław Klejna**, Łowicz — 3 zł.
17. **Jerzy Jenkner i Spółka**, Kamienica-Bielsko — 2 zł.
18. Wytwórnia blach dziurkowanych **„Sito"**, Warszawa — 5 zł.
19. Inż. **K. Braun**, Kraków — 5 zł.
20. Inż. **Konrad Jankowski**, Lublin — 3 zł.
21. Fabryka przetworów techniczno-chemicznych **„Mary"**, Warszawa — 2 zł.
22. Na listę zakładów przemysłowych **„Polski Przemysł Wódczany"**, Warszawa, złożyli: St. **Magulski**, M. **Mera**, M. **Kulikowska**, J. **Popławska** i W. **Sołtysik** po 30 gr.; Roman **Strzałkowski**, M. **Kosiński**, M. **Ruszkowski**, M. **Olszewska**, St. **Saniewski**, M. **Weisblat**, P. **Ślusarczyk**, **Kwitwicka** i P. **Elżanowska** po 50 gr.; Wł. **Krzemiński** 1 zł; P. **Maciejewski** 3 zł.

Lwów, dnia 10 października 1938.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI, zastępca przewodniczącego.
Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI, przewodniczący.
Red. LEON DANILUK, sekretarz.
Dr JAN PORATYŃSKI, skarbnik.
Dyr. RUDOLF WEYDE, sekretarz.

myśl o sobie, więcej o drugich. I innym i tobie nadewszystko, tobie samemu — będzie z tym lepiej!

— Może pan ma i rację! — szepnął Marian zawstydzony, ściskając Holankowi dłoń.

— Ty wreszcie, zacny Franusiu, staraj się pozostać takim, jakim jesteś: prostym, dobrym, uczciwym! Bywajcie...

I znikł w ciemnościach.

Koledzy „Muszkieterów“ już spali. Więc trzej nasi przyjaciele zaszyli się w kąt i ułożyli, jak mogli na twardych deskach wagonu. O sianie do spania nikt jakoś za dnia nie pomyślał w ich plutonie.

Wogóle z przykrością odczuli różnicę, panującą w wagonie Holanka i u nich. Tu było dość brudno i nieporządnie. Zamiast zapachu zieleni dusiły ich ciężkie wyziewy 40 blisko śpiących ciał. Gdyż i o wywietrzenie przed nocą nikt się nie zatroszczył.

Mogilnicki długo przewracał się na niewygodnym posłaniu.

Męczyły go słowa Holanka:

— Więcej myśl o drugich!

Czuł ich słuszność. Wydał się sobie małym i nędznym pyszałkiem z tym wiecznym wynoszeniem się nad długich, wiecznym krytykowaniem i słomianym zapałem.

— Ach! — marzył — gdybym poznał Holanka wcześniej!

A Jaś też przewracał się na legowisku i po raz setny męczył się pytaniem, czy żyją jego rodzice i jak wyglądają?

Franuś natomiast usypiał błogo w ramionach swej zacnej matki...

ROZDZIAŁ X.

JESZCZE RAZ „DZIADZIO“ KULWIEĆ.

„Hej, kto Polak na bagnety,
Żyj swobodo polska, żyj!...“

— huczała radośnie pieśń na pola, na lasy, na ukryte za rzędem wierzb przydrożnych chłopskie strzechy.

Kolumną czwórkową maszerował batalion ochotniczy z Kozowej, gdzie ich wywagonowano, do Płotyczy nad Strypą. Tam zgromadziło się już całe Detachement rotmistrza Abrahama. Przeto ścisk był we wsi. Kwatery ciasne i brudne. Na oba bataliony wypadło ledwo kilkanaście chałup.

— Pluton Holanka już się pewnie pięknie zagospodarowuje na nowym miejscu postoju! — myślał z żalem Mogilnicki, rozglądając się z obrzydzeniem po kurnej chacie, która im przypadła w udziale, jako kwatera. Na zaśmieconej, glinianej polepie czołgała się gromada brudnych, rachitycznych bachorów z wydętymi od kartofli brzuszkami, a pomiędzy nogami przemykały się gdacząc i kwicząc rozliczne zwierzaki gospodarskie, jak kury, kaczki, prosiaki i inne. Straszliwy barłóg nędzarzy, służący za łóżko całej rodzinie, roił się od robactwa.

To też we trzech uchwalili, roztasować się w stogu siana, samotnie stojącym na łące za domem.

— Pachnie tu cudnie koniczyną, a powietrza nam nie zabraknie chyba — zachwycał się Marian.

Istotnie, cztery boki były otwarte, od skwaru chronił daszek ze słomy.

A żar się wzmagał. To też z rozkoszą wyciągnęli zbolałe kości na wonnym posłaniu.

— Pomyślcie! 24 godziny w bydlęcym wagonie! — skarżył się Majeranek.

— Człowiek czuje każdą kosteczkę! — potwierdził Franek.

— Aha! — bąknął Jaś sennie.

I wszyscy trzej utonęli w błogim niebycie. Lecz nie dano im zbyt długo wypoczywać. Słodką drzemkę przerwał im Rębacz.

— Nawet nas i tu wytropił, na tym stogu! — mruczał Franuś ze złością. Ustawiczne szykany pana frajtra wyprowadziły z równowagi nawet i tego, niezwykle cierpliwego chłopaka.

— Wstawać! — krzyczał na nich z dołu „Krostowaty Mundek“. — Wyznaczeni jesteście na łączników baonu. Macie się w tej chwili zbierać i iść do sztabu. Tylko mi tam bez żadnych mazgajstw! W pełnym rynsztunku!

Cóż było robić? „Muszkieterowie“ nasi zwlekli się niechętnie z miękkiego łoża i jako tako oporządziwszy broń i ekwipunek, ruszyli zapyloną drogą w głąb wsi.

Szklane od upału powietrze wisiało nad nimi. Hełmy gniotły i parzyły.

Wreszcie dowlekli się do murowanego budynku szkoły, gdzie kwaterował sztab Brygady.

Ledwo zameldowali adiutantowi swe przybycie i usiedli z rezygnacją w chłodnej sieni, gdy jakieś długie, muskularne ramiona porwały Jasia w objęcia.

— Kochaneńku? Co tu robiwszy? Jakże się cieszę, że cię widzę w zdrowiu!

— Dziadzio Kulwieć! — wołał uszczęśliwiony chłopak. — Nie, co za spotkanie!

I znów nastąpiły pocałunki i uściski.

Major wypuścił wreszcie z objęć swego wychowanka, przyglądnął mu się uważnie i zawołał z niepokojem w głosie:

— Ależ zmizerniawszy, biedaku, ot co, nie dobrze, kochaneńku! Gdzież te twoje pyzate rumieńce? Dali ci szkołę w wojsku, ha?

Ale Jaś oświadczył, że czuje się doskonale i bardzo jest ze swego obecnego losu zadowolony.

(C. d. n.)

Dalsze rozszerzenia audycyj wiejskich w sezonie zimowym Polskiego Radia.

Ze względu na rolę zagadnień wiejskich w Państwie, jak też i na znaczny wzrost słuchaczy radia na wsi — Polskie Radio zwiększyło w nowym sezonie jesienno - zimowym czas przeznaczony na audycje wiejskie. Ogółem program wiejski zajmie w audycjach ogólnopolskich 5 i pół godzin tygodniowo.

W audycjach fachowych dla wsi poruszane będą zagadnienia organizacji gospodarstw wiejskich, obejmujące wszystkie dziedziny gospodarki rolnej, dotychczasowy dorobek gospodarstw przykładowych, zasadnicze kierunki gospodarki wiejskiej, a więc kierunek zbożowy, hodowlany, ogrodniczy i t. d., rezultaty z doświadczeniami nad uprawą nowych roślin, hodowla i żywienie zwierząt gospodarskich, pomoc weterynaryjna, sadownictwo, organizacja zbytu i spółdzielczość.

DZIĘKCZYNNE NABOŻEŃSTWA.

Dziękczynne nabożeństwa we wszystkich kościołach archidiecezji lwowskiej odprawione zostały w niedzielę 9 b. m. z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski.

ADWOKACI RZESZOWSCY NA INSTYTUT AERODYNAMICZNY WE LWOWIE.

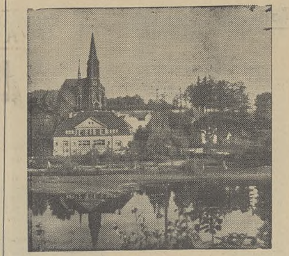
Adwokaci rzeszowscy na jednym z swych ostatnich zebrań uchwalili ofiarować na budowę Instytutu Aerodynamicznego we Lwowie 500 zł.

POGOTOWIE SANITARNE HARCEREK NA ZAOLZIU.

Harcerki polskie na Śląsku Zaolzańskim zorganizowały w powiatach cieszyńskim i frysztackim 34 placówki pogotowia sanitarnego, oraz opieki nad dzieckiem. Każda placówka składa się z 2—3 harcerek.

UŁATWIENIA DLA CHRZEŚCIJAŃSKICH KAS BEZPROCENTOWYCH.

Polskie chrześcijańskie kasy bezprocentowe korzystają z wielu ułatwień. Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby przy rejestracji tych kas, nie wymagano uwierzytelnienia podpisów członków założycieli. Podania o rejestrację są wolne od opłat stemplowych.



Rzut oka na kościół rzymsko-katolicki w Trzyńcu zaolzańskim.



Z OSTATNIEJ POCZTY.

† PUŁKOWNIK WŁADYSŁAW BELINA PRAŻMOWSKI.

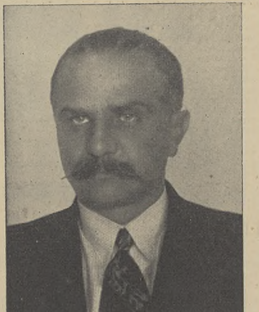
Z Wenecji do Lwowa nadeszła wiadomość, że w środę 13 bm. zmarł tam były wojewoda lwowski, pułkownik Władysław Belina Prażmowski.

Wiadomość wywołała powszechny żal z powodu śmierci człowieka, który specjalnie mocno był związany z terenem Lwowa i Małopolski wschodniej.

Pułkownik Belina Prażmowski należy do tych niewielu ludzi, którzy brali żywy i czynny udział w całej akcji niepodległościowej. Już jako młody ułan, Belina Prażmowski odznaczał się niezwykłą odwagą. Z pogardą śmierci brał udział poprzez wszystkie kampanie i bitwy w budowaniu Niepodległego Państwa Polskiego — u boku Marszałka Piłsudskiego.

Pułkownik Belina Prażmowski ma piękną kartę w historii walk o Niepodległość Polski. Po wyjściu z wojska Belina Prażmowski przeszedł najpierw do służby samorządowej i był przez krótki czas prezydentem m. Krakowa. Mianowany wojewodą lwowskim, pozostawał na tym stanowisku przez przeszło cztery lata. Wojewoda Belina Prażmowski zżył się głęboko ze społeczeństwem trzech województw południowo wschodnich, kierując urzędem wojewody wśród bardzo ciężkich warunków politycznych regionu południowo wschodniego.

Los nie oszczędził Mu pod koniec urzędowania,



Władysław Belina Prażmowski

jako wojewody lwowskiego, ciężkich przeżyć osobistych. Tragiczny skon syna, oficera, podporucznika szwoleżerów, odczuł ś. p. Belina Prażmowski bardzo mocno. Choć nie dawał tego po sobie poznać, przeżywał wewnętrznie tragiczne momenty, które ostro zaatakowały już nadwątlony organizm. Ciężkie przejścia osobiste i częste kłopoty, związane z jego urzędem, wpłynęły na wycofanie się z czynnego udziału w administracji Państwa.

Śmierć ś. p. Beliny Prażmowskiego zaskoczyła go nagle podczas wypoczynku, którego szukał w Italii. Przeżył lat 50.

Wiadomość o przedwczesnej śmierci pułkownika Beliny Prażmowskiego przyjęło społeczeństwo Małopolski wschodniej ze szczególnym smutkiem. Wybitne tradcje żołnierskie i osobiste wysokie zalety pułkownika i wojewody Beliny Prażmowskiego, twórcy polskiej kawalerii, jednego z bliskich żołnierzy Wielkiego Marszałka, pozostaną na zawsze w pamięci społeczeństwa kresowego.

Z GWOŻDŻCA OBOK KOLOMYI.

XV Tydzień LOPP. w Gwoźdźcu poprzedził festyn, na który przybyli z małżonkami: prezes kołomyjskiego Obwodu Pow. LOPP. p. **Niemiec**, prezydent miasta Kołomyi p. **Sanojca** i dr **Bugajski.** Na uroczyste otwarcie Tygodnia złożyło się: nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem, zbiórka uliczna, pochód z transparentem harcerzy, harcerek, dziatwy szkolnej i miejscowej ludności przez ulice miasta na boisko „Sokoła“, gdzie odbył się równocześnie Wiec Manifestacyjny na rzecz powrotu Śląska Cieszyńskiego do Macierzy. Referat wygłosił mgr Tadeusz Rześniowiecki. W ciągu Tygodnia urządzono zbiórki na listy, rozsprzedano nalepki i znaczki, oraz zjednywano nowych członków.

Z życia w Pomorzanach.

W **Żabieniu,** parafia Pomorzany, powiat Zborów, odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego kościoła. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Franciszek **Janicki** ze Lwowa przy asyście proboszcza z Pomorzan ks. **Kostułowskiego** i księży z okolicznych wsi. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj ze Zborowa oraz okoliczna ludność z procesjami z Pomorzan i Plichowa. W czasie poświęcenia ks. prałat Janicki podziękował dobroczyńcom kościoła, a w szczególności starostom pp. Alfredowi **Kocółowi** i Kazimierzowi **Pawlikowskiemu,** kuratorowi budowy, naczelnikowi Urzędu skarbowego ze Zborowa mgr Kazimierzowi **Balkowskiemu,** dr Józefowi **Kędzierskiemu** ze Lwowa i wójtowi gminy Ignacemu **Wodzińskiemu.**

Również odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego w **Hodowie,** którego to aktu dokonał ks. dziekan **Zawadecki.** W czasie uroczystości przemówienia wygłosili ks. dziekan **Zawadecki,** ks. proboszcz **Kostułowski** i starosta **Pawlikowski,** któremu w czasie przyjęcia, jakie urządziła kierowniczka szkoły p. **Wojeńska,** miejscowa ludność urządziła serdeczną owację.

„Dzień Rezerwisty“ we Lwowie.

Związek Rezerwistów obchodził na terenie Lwowa swoje doroczne święto. Na Rynek przybyła kompania honorowa jednego z pułków piechoty z orkiestrą, dwa bataliony, umundurowanych i uzbrojonych członków Związku Rezerwistów z orkiestrą pocztową na czele pod dowództwem ppułk. **Schimaka,** prowadzone przez por. rez. **Czołowskiego** i ppor. rez. **Różyckiego,** kompania honorowa Związku Strzeleckiego ze sztandarem oraz liczne oddziały rezerwistów nieumundurowanych, jak też Ochotników Śląskich.

Obok mównicy ustawiły się poczty sztandarowe Związku Obrońców Lwowa, Zw. Ochotników Armii Polskiej, Związku Podoficerów Rezerwy, Zw. b. Straży Kolejowej oraz Związku Kolejowców Polskich.

Raport odebrał komendant Okręgu ppłk. **Szczyradłowski,** po czym przed frontem oddziałów przeszedł prezes Zarządu Okręgu Z. R. prezes Sądu apelacyjnego p. Stanisław **Dębicki.**

Po nabożeństwie w kościele o. o. Dominikanów przeglądu zebranych oddziałów na Rynku dokonali ppłk. dypl. dr **Polniaszek** w zastępstwie dowódcy Korpusu i starosta grodzki p. **Porembalski** jako przedstawiciel p. Wojewody.

Po przemówieniu referenta wychowania obywatelskiego Zarządu Okręgu Związku Rezerwistów radcy Mariana **Dziędzielewicza,** odbyła się na placu Mariackim defilada zebranych Oddziałów.

Z kolei nastąpiło poświęcenie świetlicy i lokalu Zarządu Grodzkiego Grupy Samorządowej Związku Rezerwistów przy ul. Skarbkowskiej 26. Estetycznie urządzony lokal poświęcił ks. Władysław **Żak,** po czym przemawiał prezes Zarządu Grodzkiego Z. R. Grupy Samorządowej wiceprezydent miasta p. **Irzyk** oraz imieniem władz wojskowych płk. dr **Polniaszek.** Następnie przy ul. Nowej Rzeźni nastąpiło otwarcie i poświęcenie strzelnicy Koła Związku Rezerwistów Rzeźnia Miejska. Aktu poświęcenia dokonał ks. **Żak,** a po przemówieniu pp. wiceprez. Irzyka i radcy Dziędzielewicza, reprezentanci władz, urzędów oraz Związków oddali honorowe strzały.

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ W JAROSŁAWIU.

Jarosław zorganizował propagandowy pochód na rzecz szkoły powszechnej. Przed budynkiem Banku Rolniczego odbyło się zebranie obywatelskie, przemawiał dyrektor Zygmunt **Kurek,** apelując do społeczeństwa o popieranie budowy szkół powszechnych. W miejscowej szkole im. Konarskiego urządzona została wystawa prac młodzieży szkół powszechnych.

Polacy!

W niedzielę, 16 bm. Lwów gościć będzie w swych murach Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego Gen. Stanisława Skwarczyńskiego, który przybędzie na odbywający się w tym dniu wielki Zjazd Obywatelski Małopolski Wschodniej.

Rodacy!

Niech dzień ten będzie przeglądem i manifestacją żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej i egzaminem obywatelskim społeczeństwa polskiego, zorganizowanego w Obozie Zjednoczenia Narodowego, przed Tym, który z woli Naczelnego Wodza prowadzi Polskę przez zjednoczenie do potęgi i siły.

Zbiórka w niedzielę o godz. 10-tej przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego, po czym defilada i zebranie przed gmachem Teatru Wielkiego.

Niech nie zabraknie tam żadnego Polaka!

Niech żyje Polska!

Niech żyje Obóz Zjednoczenia Narodowego!

PREZYDIUM
Lwowskiego Okręgu O. Z. N.

ODZNACZENIA W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ WE LWOWIE.

Za zasługi na polu pracy w instytucjach Ubezpieczeń Społecznych odznaczeni zostali w Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie: dyrektor naczelny dr Stefan **Świderski** i wicedyrektor Henryk **Fikus** Złotymi Krzyżami Zasługi, naczelnik mgr Józef **Szczygieł,** naczelnik Stanisław **Raszewski,** mgr Witold **Gablo** i kpt. Henryk **Bilor** (po raz drugi) Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

WYCIECZKI KAJAKOWE PO DNIESTRZE.

W ostatnich dniach odbyła się wycieczka na kajakach trasą wodną od Sambora do Horodnicy, urządzona przez Szkołę Podchorążych. Zwiedziła ona zabytki historyczne i przyrodę w powiecie horodeńskim i borszczowskim. Informatorem był p. Włodzimierz **Goszowatiuk,** urzędnik Wydziału Powiatowego w Horodence.

WZMOCNIONY NADZÓR NA GRANICY.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło wzmocnienie nadzoru na wszystkich punktach granicznych. Ostra kontrola ma na celu niewpuszczenie w granice Polski osób, wydalonych z innych krajów i pozbawionych obywatelstwa. Rządowi polskiemu zależy na tym, aby nie wpuszczać w granice państwa t. z. uciążliwych cudzoziemców.

KS. ARCYBISKUP TWARDOWSKI W OCHRONCE W KUKIZOWIE.

J. E. ks. arcybiskup **Twardowski** podczas wizytacji kanonicznej w Kukizowie (powiat Lwów) zwiedził ochronkę TSL., gdzie był serdecznie witany przez dziatwę. W imieniu TSL. przemawiała p. Stefania **Bałtarowiczowa.** Ks. arcybiskup udzielił zebranym błogosławieństwa.

SPÓŁDZIELCY Z KRESÓW WSCHODNICH WITAJĄ SPÓŁDZIELCÓW ZAOLZAŃSKICH.

Rada Okręgowa Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie, zrzeszającego około 1.200 polskich spółdzielni rolniczych i mieszczańskich, powzięła uchwałę, w której łączy się w najgłębszej radości całego narodu z powodu odzyskania Śląska Zaolzańskiego, składa cześć braciom spółdzielcom ze Śląska za ich bohaterską pracę i wita ich w gronie spółdzielczości polskiej, ufając w dalszą wspólną pracę dla wzmocnienia Państwa i Narodu polskiego.

ZJAZD I OBRADY OZN. W SAMBORZE.

Z inicjatywy OZN. w Samborze odbył się zjazd obywatelski i obrady, w których wzięli udział również przedstawiciele innych stronnictw. Zebranie zagaił burmistrz Sambora p. Stanisław **Wayda,** referaty wygłosili dr Zygmunt **Zborucki,** b. poseł **Eckert** i red. **Starzewski.**

ZJAZD SZLACHTY ZAGRODOWEJ W HORODENCE.

Ks. dziekan pułk. Antoni **Miodoński** na zjeździe szlachty zagrodowej w Horodence wygłosił referat na temat aktualny i organizacyjny.

ROZMOWY TELEFONICZNE Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Między Polską a Czechosłowacją nastąpiło po krótkiej przerwie wznowienie normalnej komunikacji telefonicznej.

STRAŻ GRANICZNA W KUTACH NA POMOC DLA RODAKÓW Z ZOLZIA.

Podoficerowie Straży Granicznej Komisariatu Kuty Komendy Obwodu Kołomyja złożyli drogą dobrowolnej składki kwotę 54 zł. z przeznaczeniem na pomoc dla Rodaków z Zaolzia. Kwotę przekazano odnośnemu Komitetowi.

ZASŁUŻONA KARA WIERSZOKLETY.

Sąd lwowski rozpatrywał sprawę Leona **Pasternaka,** oskarżonego o treść ułożonego wiersza p. t. „O shańbieniu rasy“. Pasternak sprowadzony został na rozprawę z obozu z Berezy i skazany przez sąd lwowski na 20 miesięcy więzienia.

NOWE SZKOŁY W POWIECIE KOŁOMYJSKIM.

Ukończono już plany budowy 16 nowych szkół w powiecie kołomyjskim, kosztem 102.000 zł. W Kamionkach pod Kołomyją odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej, której koszt wyniesie 45.000 zł. W tej samej miejscowości otwarto przed kilku tygodniami 3-klasową szkołę powszechną. Obie szkoły powstały dzięki ofiarności miejscowej ludności.

PIERWSZA FABRYKA ALUMINIUM POD SANDOMIERZEM.

Wkrótce powstanie pierwsza w Polsce fabryka aluminium hutniczego. Kapitał zakładowy ma wynosić 10 milionów złotych. Dotychczas sprowadzaliśmy aluminium z Niemiec, Francji i Anglii, a roczne zapotrzebowanie tego metalu wynosiło od 2—2.5 ton. Aluminium znajduje bardzo poważne zastosowanie w przemyśle lotniczym, samochodowym, uzbrojeniowym itd. Wspomniana fabryka będzie wybudowana w pobliżu Sandomierza, przy czym ma dać zatrudnienie większej ilości robotników.

Starzec 117-letni dzielnym piechurem.



Jan Stepuś, 117-letni mieszkaniec wsi Zalesie, pod Prużaną na Polesiu, przebył ostatnio pieszo w ciągu trzech dni 100-tu kilometrową odległość ze wsi rodzinnej do Brześcia nad Bugiem. Stepuś udawał się pieszo do wojewody poleskiego w osobistej sprawie.

Rozbudowa handlu w C. O. P.

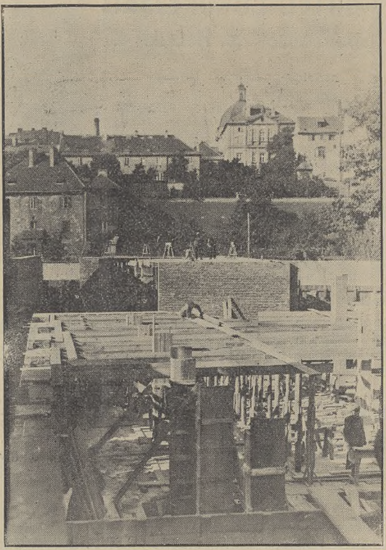
W związku z powstaniem nowych zakładów fabrycznych, oraz rzemieśniczych na terenie COP-u, zaobserwować się daje **potrzeba rozbudowy przedsiębiorstw** handlowych, które sprostałyby wzmożonym zapotrzebowaniom, zarówno w dziedzinie aprowizacyjnej, jak w zaopatrzeniu ludności w odzież, sprzęt domowy i różną galanterię.

Zainteresowane organizacje gospodarcze zwracają uwagę czynników miarodajnych na trudności istniejące w tej mierze, spowodowane dawnymi planami rozbudowy miast, położonych w terenie COP-u, które nie przewidywały możności szybkiego powiększenia lokali sklepowych. Zainteresowane organizacje gospodarcze zwracają uwagę na **konieczność bardziej liberalnego stosowania przepisów budowlanych, głównie w kierunku udzielania zezwoleń na budowanie w miastach kiosków sklepowych. W kioskach tych mogłyby znaleźć pomieszczenie nowe placówki handlowe, zanim rozbudowa domów osiągnęłaby potrzebny poziom.**

Rośnie gmach — symbol wspólnoty narodowej.

W świetle ostatnich wydarzeń szczególnego znaczenia nabiera budowa w stolicy Rzeczypospolitej gmachu, symbolizującego jedność wszystkich Polaków w świecie. Jak w sprawie Śląska Zaolzańskiego cały Naród manifestuje jedną wolę, tak i we wszystkich innych sprawach, dotyczących Rodaków zamieszkałych za granicą, zawsze jednolitą będzie **postawa społeczeństwa w kraju i środowisk polskich poza jego granicami. Symbolem tej wspólnoty będzie właśnie Dom Polaków z Zagranicy imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.**

W Domu Polaków z Zagranicy zogniskowana będzie praca, która prowadzona jest w kraju nad zaciśnieniem węzłów łączących **ponad 8-mio milionową Polonię zagraniczną z Macierzą, praca nad podniesieniem życia narodowego, kulturalnego i gospodarczego środowisk polskich zagranicą, wreszcie praca wychowania młodego pokolenia polskiego zagranicą w duchu narodowym.**



Budowa Domu Polaków z Zagranicy — co przedstawia obok zamieszcone zdjęcie fotograficzne — prowadzona jest w takim tempie, aby nie tylko przyszłoroczny Zjazd delegatów środowisk polskich mógł w nim obradować, ale aby mogła być w nim lokowana **młodzież polska, przybywająca z zagranicy na studia do kraju, aby w części hotelowej i schroniskowej znaleźć mogły pomieszczenie licznie przybywające wycieczki Polaków z zagranicy, oraz aby pod jednym dachem znalazły się te wszystkie instytucje, które na rzecz zbliżenia Polaków z zagranicy z Macierzą pracują.**

Jak wiadomo Dom Polaków z Zagranicy składać się będzie z dwóch bloków — biurowego z salami zjazdowymi i konferencyjnymi oraz internatowo-hotelowego.

Będzie to gmach obszerny, wygodny, skromnie, lecz estetycznie urządzony i przystosowany do zadań, które będzie spełniał.

Dom Polaków z Zagranicy wznoszony jest wysiłkiem finansowym zarówno społeczeństwa w kraju jak i środowisk polskich zagranicą. Ofiary na ten cel napływają nieustannie, wszędzie bowiem, dokąd dotarł apel Komitetu Budowy Domu, panuje świadomość, że w tym dziele ogólno-narodowym wszyscy powinni wziąć udział, dokładając swoją, choćby najskromniejszą cegiełkę.

Środowiska zagraniczne postanowiły fundowanie w Domu sal swego imienia. Największą, odpowiadającą sile i liczebności, salę funduje Polonia Amerykańska. Również jednak i mniejsze środowiska, nie mogące się zdobyć ze względu na małą liczebność swą na ufundowanie sali, składają ofiary.

Społeczeństwo w kraju nie może dać się zdystansować w tym szlachetnym współzawodnictwie, toteż wszystkie warstwy społeczne, wszystkie zawody, składają ofiary na budowę Domu, manifestując w ten sposób swój **udział w powstaniu tego symbolu wspólnoty narodowej.**

Żułów wczoraj i dzisiaj.

Nakładem Zarządu Głównego Związku Rezerwistów ukazała się książka p. t. „Żułów wczoraj i dzisiaj" — stronic 184, 95 ilustracyj i 6 tablic.

Część pierwsza, opracowana przez Romana Horoszkiewicza, podaje historię rodu Piłsudskich i rodów spokrewnionych wraz z tablicami genealogicznymi, opisuje dawny Żułów, życie we dworze rodziców Marszałka i t. p.

Część druga, opracowana przez Tadeusza Kubalskiego, opowiada o dalszych dziejach Żułowa, o uchwale Walnego Zjazdu delegatów Związku Rezerwistów, o wykupieniu Żułowa przez Rezerwistów oraz o przebiegu odbudowy rodzinnego miejsce Józefa Piłsudskiego, które dzisiaj stało się miejscem pielgrzymek narodowych.

Cena książki wynosi: broszurka w okładce kartonowej — zł 6.00, w oprawie płóciennej ze złoceniami — zł 9.00, egzemplarze numerowane na lepszym papierze, oprawa płócienna ze złoceniami — zł 12.00. Skład główny: Księgarnia Wojskowa — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 11 lub Zarząd Główny Związku Rezerwistów, Warszawa, ul. Wiejska 19.

OBROŃCY LWOWA NA WYCIECZCE W WILNIE.
Związek Obrońców Lwowa zorganizował wycieczkę do Wilna celem złożenia Votum z ryngrafu w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej i hołdu na Rossie, gdzie spoczywa serce Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wyjazd do Wilna 14 b. m. , powrót 18 b, m.

Kurs pływacki policyjnego Klubu w Horodence.



Policyjny Klub Sportowy w Horodence urządził kurs pływacki na pływalni P. W. w Horodence dla członków Klubu i ich dzieci. Policjanci uczyli się pływać ze swoimi synami i córkami. Kurs ten ukończyło pomyślnie 7 policjantów i 7 dzieci. Na zakończenie kursu przybył komendant powiatowy podkom. Ryszard Nowohoński, stwierdzając naocznie sprawność kursistów w pływaniu. Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia uczestników tego kursu.

Z historycznej karty Zboisk obok Lwowa.



Orkiestra „Oikos-u" na uroczystości w Zboiskach.

Przed tygodniem w czasie poświęcenia kamienia węgielnego pod Powiatowy Dom Straży Pożarnych w Zboiskach obok Lwowa, dr Gustaw **Bruchnalski,** przewodniczący Komitetu budowy tego Domu, wygłosił przemówienie, podając równocześnie nieznanych szerszemu ogółowi kilka faktów historycznych, odnoszących się do Zboisk.

Ziemia — mówił dr Bruchnalski — na której dziś dokonuje się uroczystość poświęcenia nowego bastionu pracy i wysiłku polskiego, należy do Zboisk, wsi podmiejskiej. Ziemia ta o tradycji mającej z górą 600 lat, nie straciła nic ze swej żywotności.

Przez kilkaset lat, powodem pewnego rozgłosu, był młyn, który w połowie XIV wieku, bo w roku 1350 został przekazany dokumentem z dnia 10-go stycznia kołodziejowi Ulrykowi w zarząd, a był własnością lwowskiej parafii Najświętszej Marii Panny. Młyn ten w r. 1395 zwrócił arcybiskup Jakub racjom Lwowa. Następnie w powstałym sporze, z polecenia papieskiego wyrokował Jan archidiakon lubelski. W końcu młyn przeszedł na donację parafii Najświętszej Marii Panny z powrotem, co ostatecznie zatwierdził Papież Bonifacy IX.

Król Zygmunt I, dnia 9 kwietnia 1523 r., rozstrzygał spór o drogę polną między burmistrzem, wójtem, ławnikami i mieszczaństwem lwowskim a właścicielem Zboisk, Piotrem Odnowskim, podkomorzym lwowskim i starostą sądeckim. Król Zygmunt nakazał Odnowskiemu, by tę drogę otworzył dla „kmieci, zdążających ze Zboisk do Lwowa".

Tak się dziwnie złożyło, że nawet mój przodek — mówił dr Bruchnalski — Mikołaj Herburt — z Fulsztyna, starosta lwowski dnia 7 lutego 1571 r. nadał pole w Zboiskach małżonkom Dunajewskim. W roku 1579, dnia 20 marca, Król Stefan nakazał Mikołajowi Herburtowi z Fulsztyna, by nie stawiał przeszkód komisarzom królewskim, w oszacowaniu młyna w Zboiskach, na rzecz ormianina lwowskiego Krzysztofa.

Król Jan III, w dniu 12 maja w Jaworowie będąc, karczmę w Zboiskach oddał w arendę Moszkowi Kielmanowi. Wreszcie w roku 1753 zmieniają Zboiska właścicieli i przechodzą z rąk Jabłonowskich w posiadanie Rozwadowskich.

W dobie zaś pierwszych lat panowania austriaków istniał w Zboiskach zakład „Steinernes Wirtshaus", miejsce rozrywkowe wszystkich niemców lwowskich, wycieczkowe i sławne z faktu, iż cesarz austriacki Józef II grał tam raz w kręgle i zrobił t. zw. „aufstellera". Kręgle te schowano, kulę oprawiono i zawieszono na frontowej ścianie domu ku wiecznej pamięci.

Jednak wszystko minęło, tylko historia podaje dziś fakty. W tej chwili — kończył dr Bruchnalski — realizuje się czyn, powstanie nowa placówka broniąca polskości, a Powiatowy Dom Straży Pożarnych, mający piękne i wzniosłe cele, bo niesienia pomocy wszystkim, potrzebującym pomocy, tak w czasie pokoju, jak też w czasie wojny.

Uzupełniając powyższym nasze sprawozdanie z tej uroczystości, zamieszczone w poprzednim numerze WSCHOD-u, dodać należy, że w czasie tejże wielki sukces odniosła znakomicie zgrana orkiestra fabryczna Spółki Akcyjnej „Oikos", rzęsiście oklaskiwana przez tłum ludności i przybyłych na Zjazd 600 strażaków. Orkiestra „Oikos" ma piękne mundury i dobrze prezentuje się pod każdym względem.

Dom Ludowy w Podborcach.

W Podborcach obok Lwowa odbyło się poświęcenie i otwarcie Domu Ludowego im. I. Paderewskiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. Wł. **Konieczny.** Na uroczystość przybyli licznie przedstawiciele władz, instytucyj i organizacyj, których witał w imieniu Teatru i Chóru Ludowego w Podborcach p. Franciszek **Kliszewski.** Dom Ludowy został wzniesiony z inicjatywy zasłużonego działacza miejscowego p. M. **Olearczuka.**

Polskie pamiątki na Szpilberku w Czechosłowacji

Szpilberk góruje nad Brnem. Widać go niemal z każdej ulicy, wyniosły strzelający z wierzchołka góry pod niebo bielą potężnych murów.

Bliżej wieje od grubego masywu murów stęchlizną okratowanych okien, wąskich, przez które nie przechodzi nic poza śmiercią. Przed rokiem 1855 Szpilberk był największym więzieniem Środkowej Europy, któremu dorównywały może jedynie lochy potersburskiego Schlüsselburga. Teraz służy **jako koszary brneńskiego garnizonu.**

Historyczne cele, gdzie straszliwą śmiercią z pragnienia, głodu i wymyślnych mąk ginęli męczennicy wolnościowych idei, podziemne lochy i korytarze biegną dziesiątkami kilometrów pod szpilberską górą, zachowano jako miejsce zabytkowe, udostępniając zwiedzającej publiczności.

Muzeum założone zostało 25 października 1925 roku. Rząd italski w porozumieniu z rządem republiki Czechosłowackiej wysłał na Szpilberk ekipę historyków, którzy opracowali dokładnie dzieje martyrologii włoskich męczenników za narodową sprawę, zebrali skrupulatnie wszystkie pamiątki po zmarłych w otchłaniach Szpilberku, a następnie dzięki staraniom Towarzystwa Dante Alighieri powstało osobne w murach twierdzy muzeum włoskie, bogate, zasobne, najsmutniejsze muzeum świata, najsilniej zaprawiony goryczą zarzut, skierowany w stronę reakcji i zaborczości wielkich mocarstw. Rokrocznie przyjeżdżają ze słonecznej Italii liczne wycieczki, składając na marmurowych tablicach kwiaty i wieńce. Kwiaty, które w marzeniach tylko widział strawiony przez gruźlicę w lochach Szpilberku poeta buntu i wolności Pellico i wieńce, którymi nikt mu za życia nie wieńczył skroni.

Nie zabrakło na Szpilberku i Polaków. Niestety zarząd Szpilberku uniedostępnił archiwalne zbiory dla historycznych badań. Mało zaś inteligentny przewodnik zna tylko dwa polskie nazwiska: **Dunajewskiego i Bogdańskiego.**

Pierwszy to czcigodny kardynał, znany w każdym podręczniku Albin Dunajewski, który w późniejszej historii Galicji odegrał jedną z pierwszorzędnych ról.

A zresztą nietrudno natrafić na polskich szpilberczyków. Wielu ich było. Oto sam się spotkałem z kilkoma innymi zapomnianymi nazwiskami bohaterów „Wiosny Ludów", których życie związane było z pobytem w lochach Szpilberku.

Po krwawym stłumieniu rewolucji wiedeńskiej wytoczono śledztwo, aresztowano aranżerów wolnościowych zgromadzeń, skazując na długoletni pobyt w brneńskich kazamatach. Dr Paweł **Oszelda** wraz z towarzyszem **Koziełą** podzielił los Dunajewskiego i Bogdańskiego.

Niestety Czesi na Szpilberku mówią o Polakach dość powściągliwie i skąpo. O ile Włosi mają pełną swobodę w wyrażaniu hołdów swoim bohaterom z walk wyzwoleńczych, polskie manifestacje niezbyt przychylnie są widziane w historycznych murach szpilberskiej góry.

W celi, gdzie przebywali Polacy, wiszą na ścianach dwa wieńce ze wstęgami o barwach narodowych, ścian nie zdobi niestety tablica z nazwiskami męczenników. Takie tablice mają Węgrzy, Włosi nawet kilka, nie licząc marmurowego pomnika w parku okalającym mury twierdzy.

W przewodniku po kazamatach nie wspomniano również nic o martyrologii polskiej, a przewodnik świetnie recytuje nazwiska bandytów o nazwiskach polskich, jeśli zaś chodzi o bohaterów z okresu „Wiosny Ludów" zdradza wprost dziwny zanik pamięci. Trudno dociec czy była to indywidualna animozja owego Cicerona do kwestii polskiej, czy też jakiś nakaz z góry.

W każdym razie warto by jednak upomnieć się o odpowiedniejszą opiekę nad szpilberską kartą polskich dziejów, pisaną krwią i łzami najlepszych synów Rzeczypospolitej.

Leon Wróblewski

Ośrodek Zdrowia w Brzeżanach.



Zdjęcie powyższe przedstawia budynek Powiatowego Ośrodka Zdrowia w Brzeżanach. Jest to jedna tam z najefektowniejszych budowli, zasługująca na tym większą uwagę, że posiada najbardziej nowoczesne urządzenie wewnętrzne.

Młodzież tarnopolska w pochodzie LOPP-u.



Tłumny udział w pochodzie L. O. P. P. w Tarnopolu wzięła młodzież szkół średnich. Na zdjęciu powyższym członkowie Koła szkolnego L. O. P. P. II-go gimnazjum i Liceum w strojach przeciwiperytowych. Wspomniane Koło zaprezentowało trzy drużyny przeciwiperytowe, dwie drużyny obserwacyjno-meldunkowe, centralkę telefoniczną i pluton samolocików.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"
wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80,** kwartalna zł **2.40,** półroczna zł **4.80,** roczna zł **9.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**

CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":
Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50,** na dalszych stronach zł **1.20.** Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.